Przemysł ciężki wykonał roczny plan produkcji

29 bm. resort Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego wykonał plan na 1951 r. wg. wartości, osiągając wzrost produkcji w porównaniu z 1950 r. o 20 proc.

W ciągu 1951 r. zakłady podległe MPC uruchomiły szereg nowych, dotychczas w kraju nieprodukowanych asortymentów maszyn ciężkich, obrabiarek, okrętów, taboru motoryzacyjnego i kolejowego, maszyn rolniczych, maszyn włókienniczych, aparatury elektrycznej i innych.

Przedterminowo wykonało plan 14 centralnych zarządów.

*

28 bm. załoga **Zakładów Wyrobów Precyzyjnych im. Gen. K. Świerczewskiego w Warszawie** przedterminowo wykonała plan produkcyjny na 1951 rok. Zakłady im. Świerczewskiego wyprodukowały w br. ponad dwukrotnie więcej narzędzi i wyrobów precyzyjnych niż w 1950 roku.

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, poniedziałek 31 grudnia 1951 r. Nr 309 (517) B Cena 15 gr.

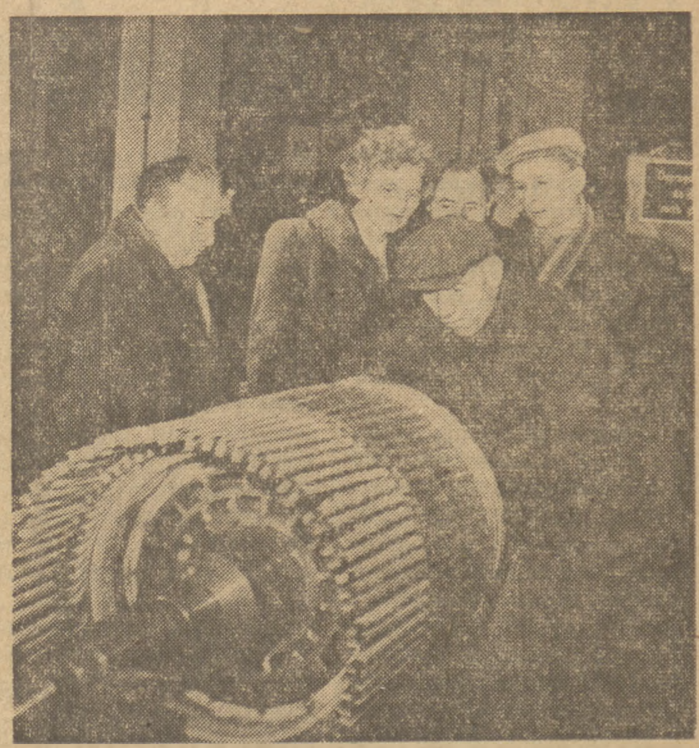
DZIŚ w numerze:

str. 2 — Co przyniósł mi rok 1951 i czego oczekuję od roku 1952?

str. 3 — Na więcej warsztatów!

str. 4 — Ważne zadanie Komsomołu

Przyjacielskie odwiedziny



Zakłady Wytwórcze Maszyn Elektrycznych i Transformatorów im. Wilhelma Piecka w Żychlinie wykonały 22 bm. roczny plan produkcji

W związku z przedterminową realizacją planu rocznego odbyła się w zakładach uroczysta akademia, w której udział wzięli m. in. szef misji dyplomatycznej NRD ambasador Anna Kunderman oraz przedstawiciele Min. Przem. Ciężkiego

Na zdjęciu: Delegacja z ambasadorem NRD — Anną Kunderman zwiedza zakłady.

Foto CAF

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie 10-lecia Polskiej Partii Robotniczej

W styczniu 1952 r. klasa robotnicza i masy pracujące całej Polski obchodzić będą 10 rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej.

Czołowy oddział proletariatu polskiego, spadkobierczyni najpiękniejszych patriotycznych i rewolucyjnych tradycji naszego narodu, kontynuatorka bohaterskiej Komunistycznej Partii Polski — Polska Partia Robotnicza w ciemną noc niewoli hitlerowskiej pod sztandarem marksizmu-leninizmu podjęła walkę na śmierć i życie o zrzucenie faszystowskiego jarzma, walkę o wolność i niepodległość naszej ojczyzny, o władzę ludu.

Masy pracujące naszego kraju skupiły się pod sztandarem Polskiej Partii Robotniczej w okresie, gdy Związek Radziecki, zbrodniczo napadnięty przez bandy hitlerowskie, toczył nieugiętą walkę o zdruzgotanie i unicestwienie faszyzmu, gdy cały ciężar tej walki spadł na barki Armii Czerwonej, gdy wojna coraz bardziej przybierała charakter wielkiej wyzwoleńczej walki narodów pod przewodem ZSRR o niepodległość i postęp społeczny, walki przeciw ciemnym siłom faszyzmu, skrycie popieranym przez imperialistów USA i Anglii.

Słusznie oceniając decydujące znaczenie bohaterskiej walki Związku Radzieckiego dla narodowego i społecznego wyzwolenia narodów zakutych w kajdany niewoli hitlerowskiej oraz dla sprawy całej postępowej ludzkości — Polska Partia Robotnicza głosiła hasło walki z najeźdźcą faszystowskim w oparciu o pierwsze państwo socjalistyczne ZSRR, wierna zasadom międzynarodowej solidarności proletariatu nawiązywała do szczytnych tradycji walki „o wolność naszą i waszą".

Polska Partia Robotnicza ofiarnie i po bohatersku realizowała jedynie słuszne, patriotyczne hasło walki zbrojnej z okupantami hitlerowskimi u boku Związku Radzieckiego i jego Armii — Wyzwolicielki, stworzyła Gwardię Ludową i Armię Ludową, zadała szereg skutecznych ciosów najeźdźcy, mobilizowała do czynnej walki szerokie warstwy narodu, przyśpieszając chwilę wyzwolenia naszej ojczyzny.

Natomiast odpowiedzialny za katastrofę wrześniową obóz rodzimej reakcji — sanacja, endecja, prawicowi przywódcy PPS i SL, w obawie przed ludem polskim i w zaciekłej nienawiści do Związku Radzieckiego, hamowali i sabotowali wyzwoleńczą walkę narodu, ułatwiając hitlerowskim ciemięzcom, śmiertelnym wrogom Polski, ich krwawe dzieło.

PPR wysunęła jedynie słuszny program walki o Polskę niezależną od imperialistów, o Polskę bez obszarników i kapitalistów, o Polskę, w której władza będzie należała do mas pracujących, o ziemię dla pracujących chłopów, o unarodowienie wielkiego przemysłu, transportu i banków, o Polskę przodującej kultury i dobrobytu szerokich mas, o Polskę obejmującą nasze prastare ziemie na Zachodzie, opartą o Odrę, Nysę i Bałtyk, o Polskę ludową i pokojową, związaną węzłami wiecznej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i całym obozem pokoju i postępu.

Do walki o te cele PPR zorganizowała szeroki front narodu pod wodzą klasy robotniczej, do którego włączyły się lewicowe elementy RPPS i Stronnictwa Ludowego z grupy „Woli Ludu". Znalazło to wyraz w historycznym akcie utworzenia pod przewodem towarzysza Bolesława Bieruta Krajowej Rady Narodowej, która stała się sztandarem walki o władzę ludu w naszym kraju.

Komuniści polscy w Związku Radzieckim realizowali te same hasła patriotyczne i demokratyczne, organizując Związek Patriotów Polskich, tworząc dzięki bratniej pomocy Rządu Radzieckiego, WKP(b) i Wielkiego Wodza narodów Józefa Stalina dywizję im. Tadeusza Kościuszki, a następnie I i II Armię Polską, które dzielnie walczyły u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej, uczestniczyły w wypędzeniu wroga z ziemi ojczystej i wytyczeniu granic odrodzonej Polski na Bałtyku, Odrze i Nysie.

W oparciu o historyczne zwycięstwo Armii Radzieckiej, która zdruzgotała doszczętnie tyranię okupanta hitlerowskiego i uchroniła Polskę od inwazji imperializmu anglo-amerykańskiego — Polska Partia Robotnicza, współdziałając z pozostałymi stronnictwami demokratycznymi, zmobilizowała i poprowadziła masy pracujące do walki o zdobycie i ugruntowanie władzy ludu pod przewodem klasy robotniczej. Ziściły się marzenia pokoleń, przyoblekły w ciało dążenia mas pracujących, które pod wodzą swych rewolucyjnych partii: Wielkiego Proletariatu, SDKPiL, KPP i PPR, przez lat kilkadziesiąt, nie szczędząc krwi i ofiar, walczyły o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Władza ludowa pod kierownictwem PPR w zaciekłej walce z reakcją mikołajczykowską i WRN, z bandami podziemnymi i z reakcyjną hierarchią kościelną konsekwentnie realizowała rewolucyjno-demokratyczne przeobrażenia gospodarczo-społeczne, przeprowadzając reformę rolną, dzieląc ziemię obszarniczą między bezrolnych i małorolnych chłopów, likwidując obszarnictwo. Czołowa rola Partii w antyimperialistycznej walce narodu o wyzwolenie wszystkich ziem Polski w oparciu o ZSRR, jej kierownicza rola w rewolucyjnych przeobrażeniach wsi polskiej, ogromnie wzmogła siłę i oddziaływanie klasy robotniczej. Rozwijając nieugięcie rewolucyjną aktywność, bojowość i entuzjazm klasy robotniczej w sojuszu z pracującym chłopstwem — Polska Partia Robotnicza poprowadziła masy pracujące do decydującej walki o likwidację wielkiego i średniego kapitału, realizowała program unarodowienia wielkiego i średniego przemysłu, transportu, banków i wielkiego handlu, tworząc w ten sposób potężne dźwignie przezwyciężenia wiekowego zacofania naszego kraju, odrodzenia i rozwoju jego gospodarki, budowania fundamentów socjalizmu.

Władza ludowa pod kierownictwem PPR związała z macierzą odwieczne ziemie polskie na Zachodzie, stworzyła zwarte i jednolite pod względem narodowym państwo polskie, wzmocniła gospodarczy i obronny potencjał kraju i w oparciu o Związek Radziecki obroniła te ziemie przed zaborczymi planami amerykańsko-angielskich podżegaczy wojennych i ich neohitlerowskich agentów.

Władza ludowa pod kierownictwem PPR spotęgowała siły obronne kraju, stworzyła ludowe Wojsko Polskie, zawarła i umocniła braterskie, wieczyste przymierze ze Związkiem Radzieckim, stanowiące gwarancję niepodległości i rozwoju naszego narodu, zawarła bratnie sojusze ze wszystkimi krajami demokracji ludowej, umacniając w walce przeciw amerykańsko - angielskim podżegaczom wojennym międzynarodowy front pokoju pod wodzą ZSRR.

Realizując konsekwentnie politykę sojuszu robotniczo - chłopskiego i współpracując z odrodzoną PPS, Stronnictwem Ludowym i innymi ugrupowaniami demokratycznymi — Polska Partia Robotnicza rozwijała formy powszechnego, czynnego udziału mas pracujących w rządzeniu krajem poprzez system terenowych Rad Narodowych, poprzez rosnącą aktywność związków zawodowych i innych masowych organizacji społecznych, poprzez wszechstronny rozwój twórczej inicjatywy ludu w politycznym, gospodarczym i kulturalnym życiu kraju. Niezwykle szybki i potężny rozkwit aktywności społecznej oraz inicjatywy twórczej mas pracujących stanowi trwałą i potężną dźwignię rosnącej siły naszego państwa Demokracji Ludowej — swoistej formy dyktatury proletariatu.

Łamiąc opór niedobitków kapitalistycznych i ich agentów spod znaku WRN i prawicy PPS — Polska Partia Robotnicza walczyła zwycięsko o rozwój gospodarki planowej, o realizację trzyletniego planu odbudowy gospodarczej, zabezpieczyła Polskę od ekspansji imperializmu amerykańskiego, od grabieżczego planu Marshalla, utrwaliła w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego gospodarczą niezależność kraju, zlikwidowała źródła kryzysu i bezrobocia, podnosiła poziom życia materialnego i kulturalnego robotników, pracujących chłopów i inteligencji, torowała polskiej nauce, literaturze i sztuce drogę do rozwoju i rozkwitu, stworzyła przesłanki ofensywy socjalistycznej.

Polska Partia Robotnicza odniosła swe historyczne zwycięstwa dzięki temu, iż w działalności swej opierała się na zasadach marksizmu-leninizmu, na historycznych doświadczeniach Związku Radzieckiego i WKP(b), na wielkich ideach Lenina i Stalina. Polska Partia Robotnicza zawdzięcza swe zwycięstwo temu, iż trzon kierowniczy Partii toczył niezmordowaną walkę z prawicowo - nacjonalistyczną grupą Gomułki, na którą po klęsce PSL i prawicy PPS liczył imperializm amerykańsko - angielski. Jedynie przezwyciężenie odchylenia prawicowo - nacjonalistycznego i unieszkodliwienie grupy Gomułki, jedynie najściślejsza współpraca z czołową partią międzynarodowego [illegible] ruchu robotniczego WKP(b) i oparcie się na historycznych uchwałach Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych w sprawie walki ze zdradziecką kliką Tito, jedynie triumf zasad marksizmu - leninizmu, który znalazł wyraz w uchwałach Plenum Sierpniowego KC PPR w 1948 r. — umożliwiły Polskiej Partii Robotniczej wykonanie wielkich stojących przed nią zadań.

Dzięki rozbiciu prawicy PPS, dzięki rozgromieniu prawicowo - nacjonalistycznego odchylenia w PPR, dzięki współdziałaniu PPR z lewym skrzydłem PPS — nastąpiło historyczne zjednoczenie obu partii na gruncie jedynie słusznej teorii i praktyki marksizmu - leninizmu, czego wyrazem stał się Kongres Zjednoczeniowy w grudniu 1948 r. Uchwały Kongresu Zjednoczeniowego pod kierownictwem towarzysza Bolesława Bieruta wytyczyły drogę ofensywy socjalistycznej w mieście i na wsi, drogę realizacji 6-letniego planu budownictwa fundamentów socjalizmu w Polsce.

W 10 rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej — masy pracujące Polski chylą swe bojowe sztandary, czcząc pamięć bohaterskich przywódców PPR, polskiej klasy robotniczej i całego narodu — Marcelego Nowotki, Pawła Findera, Małgorzaty Fornalskiej, Karola Świerczewskiego i dziesiątków tysięcy niezłomnych bojowników PPR, GL, AL, Ludowego Wojska Polskiego — poległych w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe, o zwycięstwo władzy ludowej, o socjalizm.

Celem uczczenia historycznych zasług Polskiej Partii Robotniczej w dziele wyzwolenia naszej ojczyzny, wywalczenia i utrwalenia władzy ludowej, Biuro Polityczne KC PZPR poleca:

1. Przygotować do druku szereg publikacji, poświęconych działalności Polskiej Partii Robotniczej.
2. Przeprowadzić szeroką akcję popularyzacyjną w prasie i radio w formie artykułów, wspomnień, słuchowisk.
3. Przeprowadzić w styczniu — lutym zebrania podstawowych organizacji partyjnych, poświęcone tej dacie, urządzić odczyty i pogadanki w zakładach pracy i instytucjach, uczelniach, na wsi, przeprowadzić specjalne zajęcia w sieci szkolenia partyjnego. Zorganizować — jako moment kulminacyjny akcji — uroczyste zebrania z referatami poświęconymi 10 rocznicy PPR i odpowiednim programem artystycznym.
4. Nadać imię Marcelego Nowotki jednemu z większych nowych zakładów przemysłowych w Warszawie, imię Pawła Findera jednemu z większych nowych obiektów chemicznych na Śląsku, imię Małgorzaty Fornalskiej jednej z większych fabryk w Łodzi.
5. Polecić Komitetom Wojewódzkim i Komitetom Powiatowym uczcić pamięć bohaterskich bojowników PPR, GL, AL, Wojska Polskiego, ORMO, poległych w walce z najeźdźcami hitlerowskimi i bandami faszystowskimi przez wmurowanie tablic pamiątkowych na miejscach walk i straceń oraz w innych formach ustalonych przez Komitety Wojewódzkie.

*

Historyczne zasługi Polskiej Partii Robotniczej uczczą godnie robotnicy polscy, potęgując wysiłki w dziele realizacji planów wytwórczych, pracujący chłopi walcząc o zwiększenie wydajności rolnictwa i spełniając sumiennie swe obowiązki wobec państwa ludowego, uczczą robotnicy, chłopi i inteligencja, wzmacniając władzę ludową, potęgując siły obronne naszej ojczyzny, zacieśniając wieczysty sojusz ze Związkiem Radzieckim i przyjaźń z całym obozem demokracji i socjalizmu. Dziesiątą rocznicę powstania PPR uczczą wszyscy patrioci, skupiając się jeszcze mocniej wokół kontynuatorki jej wielkiego dzieła — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Jej Przewodniczącego, Prezydenta Polski Ludowej, towarzysza Bolesława Bieruta w narodowym froncie walki o pokój, o realizację 6-letniego planu budownictwa socjalizmu, walki o szczęście i rozkwit naszej ojczyzny.

Grudzień 1951 roku

Z obrad Sejmu Ustawodawczego RP

109 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 29 grudnia 1951 r. otworzył Marszałek Kowalski. Na posiedzenie przybyli członkowie Rządu z Premierem Cyrankiewiczem na czele.

Poseł **Mitura (ZSL)** podkreślił, że w związku z koniecznością pełnego skoordynowania założeń projektu budżetu i Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1952 **nie jest możliwe wcześniejsze uchwalenie budżetu Państwa niż Narodowego Planu Gospodarczego. W związku z tym Rząd zwrócił się do Sejmu z wnioskiem o uchwalenie ustawy o prowizorium budżetowym na I kwartał 1952 r.**

W głosowaniu Izba ustawę o prowizorium budżetowym na okres od 1 stycznia do 31 marca 1952 r. jednomyślnie uchwaliła.

Pos. Praga (PZPR) złożył sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji protokółu pomiędzy Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, podpisanego w Moskwie dnia 8 grudnia 1951 o wprowadzeniu zmian do umowy podpisanej w Moskwie dnia 8 lipca 1948 r. o stosunkach prawnych na polsko-radzieckiej granicy państwowej oraz do konwencji granicznej, podpisanej tego samego dnia.

Poseł - sprawozdawca stwierdził, że przedłożony do ratyfikacji protokół włącza do polsko-radzieckich porozumień granicznych niezbędne uzupełnienia w związku z przeprowadzeniem delimitacji granic na odcinkach terytoriów państwowych, które uległy zmianie zgodnie z umową z dnia 15 lutego 1951 roku.

Umowa została wprowadzona w życie w atmosferze przyjacielskiego, prawdziwie braterskiego współdziałania obu stron — przy pełnym i troskliwym zabezpieczeniu interesów przesiedlonej ludności.

W głosowaniu Sejm ustawę uchwalił jednomyślnie, wśród burzliwych oklasków całej Izby.

Ponadto Sejm jednomyślnie uchwalił rządowe projekty ustaw: o zmianie dekretu o wynalazczości pracowniczej w związku z objęciem ruchu racjonalizatorstwa w szeregach Wojska Polskiego ogólnie obowiązującymi przepisami; o zniesieniu Państwowego Zakładu Emerytalnego; o zmianie dekretu o nabywaniu i przekazywaniu nieruchomości niezbędnych dla realizacji narodowych planów gospodarczych; w sprawie zmiany dekretu o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk; o zmianie przepisów postępowania w sprawach cywilnych i prawa o ustroju sądów powszechnych; o przedłużeniu mocy obowiązującej przepisu o powoływaniu zarejestrowanych osób do pracy we władzach wymiaru sprawiedliwości.

Chłopi przyspieszają likwidację zaległości zbożowych

„Zlikwidować zaległości zbożowe" — oto zadanie końcowego etapu planowego skupu zboża. Do punktów skupu zgłaszają się liczni chłopi, odstawiający zboże, brakujące do pełnego wykonania zobowiązań. Pod naciskiem opinii gromad i chłopów przodujących w spełnianiu obowiązków wobec Państwa — odstawia ziarno do punktów skupu również wielu chłopów, którzy dotychczas ociągali się ze sprzedażą zboża Państwu.

Pow. **turecki** należy do tych powiatów woj. **poznańskiego**, które dotychczas nie uzyskały zwolnienia od miarek i odsypów, chociaż ponad 10 tys. mało i średniorolnych chłopów tego powiatu wywiązało się już w pełni ze swych zobowiązań zbożowych. Ociąganie się opornych bogaczy spotyka się z potępieniem i ze skutecznym przeciwdziałaniem ze strony pracującego chłopstwa. M. in. na zebraniu w gromadzie **Poduchowne** małorolny chłop **Stanisław Nawrocki** zdemaskował 10 bogatych gospodarzy, którzy dotychczas odstawili tylko nieznaczną ilość zboża. Wszystkim im wyznaczono ostateczny termin sprzedaży, który tym razem został dotrzymany.

Dzięki pracy uświadamiającej, prowadzonej przez małorolnych chłopów **Szczepana Fijałkowskiego z Wrońska i Tadeusza Majczyka z Brzykowa** — mieszkańcy gminy **Widawa (woj. łódzkie)**, wywiązali się obecnie już całkowicie ze swych zobowiązań wobec państwa. Obaj ci rolnicy, wyróżnieni dyplomami uznania, zorganizowali ostatnio w swych gromadach zbiorowy transport zboża dla opóźnionych w dostawach chłopów.

Wielu chłopów kontraktuje trzodę chlewną na II kwartał 1952 roku

Z każdym dniem zwiększa się liczba kontraktów zawartych przez chłopów na dostawę trzody chlewnej. Coraz więcej gromad, gmin i powiatów, po wykonaniu planów kontraktacji na I kwartał, przystępuje do kontraktowania trzody chlewnej na II kwartał przyszłego roku.

W woj. opolskim pierwszy zameldował o zrealizowaniu planu kontraktacji na I półrocze 1952 r. powiat **Namysłów. Chłopi tego powiatu zakontraktowali już 535 tuczników ponad plan półroczny.** Przodują w tym chłopi gminy **Wilków.**

W woj. bydgoskim 13 powiatów przekroczyło już plany kontraktacji na cztery pierwsze miesiące 1952 r.

W woj. lubelskim liczba zakontraktowanej trzody, po ogłoszeniu uchwały Rządu, wzrosła prawie **5-krotnie.**

Wraz z rozwijającą się kontraktacją trzody chlewnej, wzrasta podaż żywca na punktach skupu. Liczni chłopi, chcąc jak najprędzej skorzystać z przyznanych im uprawnień i otrzymać premię pieniężną oraz zakupić węgiel i paszę, dostarczają przedterminowo sztuki zakontraktowane na styczeń 1952 r.

W pow. rypińskim chłopi gromad **Świerzany i Pinino** zorganizowali manifestacyjną zbiorową odstawę, przywożąc na 23 wozach do punktu skupu w **Rogowie 43 świnie.**

Masowe zatrucie dzieci greckich mlekiem przysłanym przez USA

W Atenach zakończono śledztwo w sprawie masowego zatrucia dzieci greckich.

Jak wykazało śledztwo, **dzieci zatruły się zepsutym mlekiem kondensowanym, dostarczonym Grecji przez USA.**

USA dostarczyły Grecji w ramach „pomocy" dla głodującej ludności greckiej 17.5 milionów puszek zepsutego mleka kondensowanego. Władze greckie sprzedały 8 milionów puszek tego mleka. Zatruciu uległy liczne dzieci w miastach, **Janina i Kawalla** oraz na wyspie **Krecie.**

Śmielej krytykować wszelkie przejawy dyktatorstwa, chuligaństwa i niezdyscyplinowania

Z zebrań sprawozdawczo - wyborczych ZMP

Trwają w dalszym ciągu zebrania sprawozdawczo - wyborcze kół ZMP. Do władz naszej organizacji wybierani są towarzysze wyróżniający się swoją pracą i postawą, cieszący się zaufaniem i dobrą opinią. Członkowie ZMP śmiało krytykują na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych wszelkie przejawy dyktatorstwa, chuligaństwa, niezdyscyplinowania, lekceważenia obowiązków. Ostro i otwarcie sprzeciwiają się wyborowi do Zarządów ZMP ludzi, którzy nie zasługują na ten zaszczyt.

Gdy przewodniczący jest „dyktatorem"

W czasie dyskusji nad listem ZG ZMP w sprawie kampanii sprawozdawczo - wyborczej członkowie koła wiejskiego ZMP w gromadzie **Niwka gmina Radłów** pow. Brzesko, ostro skrytykowali postępowanie byłej przewodniczącej koła tow. **Heleny Pluta**, która nie pozwoliła zwracać się do siebie przez „koleżanko", uważała się za lepszą od innych i zaniedbywała pracę organizacyjną. W czasie dyskusji na tym samym zebraniu towarzyszka Kędziorówna mówiła również, że przewodniczący Zarządu Gminnego ZMP w gminie Dębno tow. **Baczek** nie uznaje krytyki i postępuje jak dyktator.

Kazimierz SOBCZAK
Radłów — pow. Brzesko

Na wybór do władz ZMP trzeba zasłużyć

Kiedy na zebraniu wyborczym koła ZMP przy Technikum Chemicznym w Grudziądzu wysunięto kandydaturę towarzysza **Gruszczyńskiego** do nowego Zarządu ZMP, sprzeciwił się temu tow. **Klase** i inni członkowie, którzy wskazali na jego nieodpowiednie zachowanie się w czasie wykładów i niemoralny tryb życia.

Podobnie w kole ZMP przy **PKP w Grudziądzu** członkowie sprzeciwili się wybraniu do władz ZMP tow. **Kamińskiego**, który nie wywiązuje się dobrze ze swojej pracy zawodowej.

Winnych ukarano

W Stoczni Gdyńskiej im. Komuny Paryskiej odbywają się wybory do Zarządów kół ZMP. Członkowie kół wypowiedzieli walkę wszelkim przejawom chuligaństwa oraz krytykują towarzyszy zaniedbujących obowiązki organizacyjne. M. in. skrytykowano kol. **Jerzego Jawasika**, przewodniczącego koła ZMP na oddziale obrabiarek, który nie zorganizował ani jednego zebrania koła i tow. **Mieczysława Uszko**, lekceważącego dyscyplinę organizacyjną. Za chuligańskie wyczyny, awantury i pijaństwo organizacja ukarała również **Nowaka, Dętka, Gerke** i innych.

koresp.
TALAGA i OSTROWSKI
Gdynia

Na zebraniu wyborczym koła ZMP przy **Zakładach Przemysłu Owocarsko - Warzywniczego w Tymbarku** członkowie udzielili ostrego upomnienia tow. **Janinie Surówce**, gdyż zaniedbała ona pracę świetlicową, za którą była odpowiedzialna.

A. GAJZLER
Kraków

Nie można należycie walczyć o socjalistyczne jutro bez głębokiej znajomości dnia wczorajszego

Z przemówienia sekretarza KC PZPR tow. E. Ochaba na konferencji historyków polskich

Sekretarz KC PZPR — Edward Ochab wygłosił w dniu 28 bm. w dniu otwarcia obrad konferencji historyków polskich przemówienie, w którym stwierdził m. in.:

KC przywiązuje duże znaczenie do Waszych obrad i do dalszego rozwoju polskiej nauki historycznej.

W kraju naszym dokonują się przeobrażenia rewolucyjne ogromnej doniosłości.

Partia robotnicza, kształtująca dzień dzisiejszy naszego narodu, zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że **nie można należycie walczyć o jasne, socjalistyczne jutro bez głębokiej znajomości naszego dnia wczorajszego i przedwczorajszego, bez wyciągnięcia niezbędnych wniosków z naszej wielowiekowej, pełnej chwały i cierpień, wzlotów i upadków, klęsk i zwycięstw, bujnej i bogatej historii pracy i walki narodu.**

W specyficznych porozbiorowych warunkach rozwoju polskiej szlacheckiej i burżuazyjnej nauki historycznej nagromadziły się w podręcznikach i pracach historycznych całe góry zniekształceń, przesądów lub wręcz fałszów, które wypaczały obraz rzeczywistości historycznej, służyły wąskim klasowym interesom apologetów obszarnictwa i burżuazji, oddziaływały niezwykle ujemnie na kształtowanie się poglądów starej inteligencji polskiej, często widzącej przeszłość w krzywym zwierciadle, poprzez szowinistyczne lub kosmopolityczne okulary.

Zadaniem rzetelnych ludzi nauki jest przywrócenie poszanowania dla faktów i bezlitosne rozbijanie skorupy kłamstw, pod którymi słudzy Watykanu, obszarnictwa i faszyzmu, usiłowali ukryć i wypaczyć prawdę historyczną, upiększyć zbrodniczą politykę imperializmu polskiego, zamazać zdradę interesów narodowych ze strony polskich feudałów i wielkich kapitalistów, przemilczeć lub zohydzić walkę wyzwoleńczą całych pokoleń chłopów i robotników polskich.

W pracach swych historycy polscy partyjni i bezpartyjni niewątpliwie będą nawiązywali do najlepszych tradycji naszej nauki historycznej, wydobywając i rozwijając to, co jest cennego i nieprzemijającego, np. w pracach Naruszewicza, Lelewela, czy Krzywickiego, a zwłaszcza rozwijając badania marksistów polskich: Marchlewskiego, Rynga, Bruna i innych.

W pracach swych **historycy nasi winni w najszerszej mierze wykorzystywać genialne myśli i wskazówki klasyków marksizmu MARKSA i ENGELSA, LENINA i STALINA**, którzy studiowali polską historię i niejednokrotnie wypowiadali się w jej zagadnieniach.

Głębokie zmiany powojenne, powrót Polski nad Odrę i Nysę, **wysuwają szczególnie ostro problem opracowania historii Ziem Odzyskanych oraz historii walk bratnich, zachodnich szczepów słowiańskich**, ogniem i mieczem tępionych przez rozbójniczych feudałów niemieckich.

Czeka na swego dziejopisa **wielowiekowa walka ludu śląskiego o socjalne i narodowe wyzwolenie, wielowiekowa walka chłopów polskich przeciw rodzimym pijawkom obszarniczym i przeciw obcym najeźdźcom, walka najbardziej postępowych i rewolucyjnych plebejskich elementów w ruchach narodowo-wyzwoleńczych XVIII i XIX wieku**, które, mimo licznych prac przyczynkarskich, nie zostały dotychczas w pełni zbadane i oświetlone tak jak zasługują na to ze względu na swoje „wyjątkowe — jak mówił **LENIN — nie tylko ogólno słowiańskie, ale i ogólno-europejskie znaczenie".**

Heroiczna, półtora-wiekowa walka narodu polskiego przeciw pruskim, austriackim i rosyjskim zaborcom i kolonizatorom, walka zakończona zwycięsko dopiero pod kierownictwem klasy robotniczej, w oparciu o sojusz z siłami rewolucji, przede wszystkim z siłami rewolucji rosyjskiej, — to wyjątkowo ważne i wdzięczne zadanie dla polskich historyków, którzy w analizie faktów historycznych znajdą pełne potwierdzenie znanej tezy Engelsa, że Polska albo będzie rewolucyjna, albo jej nie będzie wcale.

Szczególne znaczenie dla prawidłowego krystalizowania się świadomości szerokich mas, którym władza ludowa udostępniła bogate życie kulturalne, będą miały **prace historyków, rozbijające skorupę kłamstw i oszczerstw, rzucanych przez szowinistów i apologetów szlacheckich na bratnie narody: ukraiński i białoruski**, których reakcja polska w ogóle nie chciała uznać za narody, negując ich doniosłą rolę historyczną, traktując je tak mniej więcej jak uczeni lokaje niemieckiego imperializmu traktowali Polaków i Słowian w ogóle.

Wpływ Wielkiej Rewolucji Październikowej i wyzwolenie Polski przez Armię Radziecką były potężnymi bodźcami również dla pracy naszych historyków nad rewizją wielu błędnych pojęć i poglądów na stosunki polsko - rosyjskie.

Po niemal pięciu wiekach waśni i walk prowokowanych przez polskie i rosyjskie klasy posiadające, **nastąpił decydujący zwrot w stosunkach polsko - rosyjskich, które w wyniku zwycięstwa rewolucji proletariackiej w ZSRR i Polsce oparte są dziś na niewzruszonych podstawach sojuszu, przyjaźni i braterstwa.**

(Dokończenie przemówienia na str. 4)

Przemówienie delegata radzieckiego – B. Grekowa

28 bm. — w pierwszym dniu obrad konferencji historyków polskich — przewodniczący delegacji naukowców radzieckich, sekretarz Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Nauk ZSRR i dyrektor Instytutu Historycznego — akademik Borys Grekow wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m. in.:

„Zajmując obecnie jedno i to samo stanowisko teoretyczne — nie możemy zapominać, iż marksizm nie jest teorią skamieniałą, zastygłą, że teoria ta rozwija się i powinna się rozwijać i że powinniśmy twórczo korzystać z tej teorii, czego nas uczy i w czym nam osobiście pomaga towarzysz **STALIN. W związku z tym konieczne jest dla nas stałe, wzajemne porozumienie się, wymiana doświadczeń, by wspólnie pchnąć naszą naukę naprzód.**

Przestało być tajemnicą podkreślił dalej akademik Grekow — że w świecie burżuazyjnym historia, jako nauka — mówiąc ściśle — jest likwidowana, gdyż współcześni historycy burżuazyjni nie chcą widzieć prawidłowości w rozwoju narodów. **Dla świata burżuazyjnego prawdziwa nauka historii jest wprost nie do przyjęcia — straszy ich bowiem swoimi prognozami.**

Jedynie w ZSRR i w krajach demokracji ludowej nauka odzwierciedla istotny stan rzeczy i wskazuje drogę do określonej przyszłości.

My, historycy radzieccy, głęboko wierzymy w to, że nasze robocze spotkanie z Wami będzie owocne dla nas wszystkich i że zapoczątkuje systematyczne nasze spotkania. Przyczyni się to poważnie do dalszego rozwoju — do dalszych naszych sukcesów w dziedzinie nauki".

O właściwy skład Zarządów ZMP NA ZIEMIACH ZACHODNICH

„Na terenie Ziem Zachodnich należy zwrócić specjalną uwagę na zapewnienie odpowiedniego udziału we władzach ZMP młodzieży miejscowego pochodzenia" — mówi m. in. instrukcja ZG ZMP w sprawie kampanii sprawozdawczo wyborczej.

Obecnie na terenie naszego kraju zamieszkuje **200** tys. młodzieży autochtonicznej, tj. młodzieży pochodzenia miejscowego, zamieszkującej Ziemie Zachodnie, na których bogaci koloniści i junkrzy pruscy wyzyskując ludność miejscową przeprowadzali latami energiczne jej wynaradawianie.

Największe skupiska młodzieży autochtonicznej znajdują się w woj. **opolskim, olsztyńskim i gdańskim.**

W powiatach takich, jak **mrągowski, opolski, strzelecki** — młodzież autochtoniczna stanowi w tych miejscowościach **60 — 90** proc. ogółu młodzieży.

Przodująca młodzież autochtoniczna należy do ZMP. Bierze ona aktywny udział w pracy organizacji i ofiarnie realizuje wielkie zadania, stawiane przez Partię i Rząd.

Popularne są nazwiska przodowników pracy, młodych autochtonów, tow. **Alfonsa Streinhoffa z Warsztatów Napraw Wagonów PKP nr. 7 w Opolu, tow. Gerharda Korneckiego z Cementowni w Groszowicach, tow. Bruno Stryla z Zakładów PKP w Olsztynie** i wielu innych. Pisze się o nich w gazetach, mówi w radio, stawia się za przykład innym.

Dzięki dobrze przeprowadzonej agitacji, autochtoni-**ZMP-owcy z Uniwersytetu Ludowego w Mikołajkach przyczynili się wydatnie do subskrybowania Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski przez mieszkańców tego powiatu. W gromadzie Derc, gmina Lampkowo, woj. olsztyńskie, ZMP-owcy pomagają w walce z wyzyskiem kułackim. Od marca br. ZMP-owcy ci pomogli 19-tu pracującym u kułaków robotnikom otrzymać skierowania do Szkół Rolniczych, a część z nich po przeszkoleniu pracuje w aparacie ZMP.**

Rozbicie prawicowo - nacjonalistycznego odchylenia pomogło w przyspieszeniu procesu włączenia coraz szerszych mas ludności autochtonicznej do budownictwa socjalistycznego, przyspieszyło jej awans społeczny i kulturalny. W wielkim procesie tych przemian sprawa młodzieży jest jedną z najważniejszych. Młodzież ta przecież pierwsza włącza się do budowy obiektów sześciolatki, uczy się, rośnie...

Organizacje ZMP-owskie muszą więc ten problem widzieć stale w swej pracy, a zwłaszcza teraz, w czasie toczącej się kampanii sprawozdawczo - wyborczej. Zagadnienie to jest niezwykle ważkie.

Młodzież autochtoniczna powinna w coraz większym stopniu napływać do ZMP, brać czynny udział w pracach organizacji, wybierać i być wybierana do władz organizacji, powinna wchodzić w skład nowowybranych Zarządów, być wybierana w charakterze delegatów na konferencje dzielnicowe, miejskie i powiatowe.

A trzeba stwierdzić, że sytuacja w tej dziedzinie jest niedobra. Analiza przeprowadzona przez **ZW ZMP w Opolu** wskazała, że na ogólną ilość **4.713** członków Zarządów kół ZMP w woj. opolskim tylko **38,2** proc. pochodzi spośród młodzieży autochtonicznej Procent ten jest jeszcze o wiele niższy w niektórych powiatach. Np. **w pow. grodkowskim na 275** członków Zarządów kół ZMP zaledwie **9** członków to młodzież autochtoniczna, a w **pow. niemodlińskim** na **211** członków Zarządów kół ZMP jest tylko **26** autochtonów. Według danych z września br. w pow. **mrągowskim, woj. olsztyńskie,** we władzach ZMP młodzież autochtoniczna stanowi niecałe **40** proc.

Jak widzimy i ta liczba jest bardzo niewielka w stosunku do ilości członków należących do organizacji ZMP-owskich, zamieszkujących te tereny. A przecież **we władzach kół ZMP musi być przede wszystkim zapewniona reprezentacja odpowiedniego środowiska młodzieży i terenu.** Władzom takim łatwiej jest bowiem pracować z młodzieżą, porozumiewać się z nią, pomagać w jej wychowywaniu się i pokonywać wszelkie trudności. Władze takie cieszą się autorytetem nie tylko młodzieży, a i całego społeczeństwa.

Zarządy Wojewódzkie ZMP muszą bezwzględnie zwrócić uwagę niższym instancjom na bardziej skrupulatne zainteresowanie się tą sprawą. Muszą tłumaczyć im to zagadnienie, wyjaśniać jego znaczenie i wagę polityczną. Muszą uczyć odpowiednio oceniać ludzi.

Należy pamiętać słowa tow. **Bieruta,** wygłoszone na II Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Katowicach, że **...„Władza ludowa traktuje ludność pracującą we wszystkich dzielnicach naszego kraju jako swoich całkowicie równoprawnych obywateli. Inaczej być nie może i nie powinno..."**

Odpowiedni udział młodzieży autochtonicznej we władzach ZMP pomoże lepiej włączyć nowe masy młodzieży do bardziej aktywnej walki o pokój, o realizację wielkich zadań Planu 6-letniego.

W. ZIĘBICKI



Z prasy: Narody Bliskiego Wschodu solidarnie popierają walkę ludu egipskiego z imperialistycznymi kolonizatorami. W Bagdadzie (Irak), Damaszku (Syria), Bejrucie (Liban) odbyły się manifestacje solidarnościowe z wyzwoleńczą walką ludu egipskiego, podczas których demonstranci protestowali także przeciwko panowaniu imperialistów w ich własnych krajach.

WSCHÓD

Dlaczego organizacja ZMP-owska w Bazie Rybackiej przestała istnieć (2)

Rozpoczęło się od obiecanek

„Szczecińska Nowa Huta"— tak ktoś nazwał **Bazę Rybacką w Świnoujściu.** Bo też jest to największa budowla 6-latki w szczecińskim, do której napłynęła swego czasu masa młodzieży.

Przyszli tu aktywiści ZMP i niezorganizowani. Przyszli ludzie, goniący za dobrym zarobkiem i tacy, których porwał romantyzm wielkiej budowy.

Przybył tu także pewnego marcowego dnia z grupą młodzieży **Leon Włoszczyński. Leon Włoszczyński był dotąd frezerem w Szczecińskiej Bazie Technicznej Portu. Kiedy jego grupa jechała do Bazy, obiecywano im w ZW w Szczecinie pracę w swoim zawodzie, doskonałe warunki mieszkaniowe i takież zarobki.**

Został betoniarzem

Tymczasem w Bazie dano Leonowi Włoszczyńskiemu łopatę do ręki, na Osiedlu Leśnym zastał puste pokoje, odrapane ściany, wybite szyby, stosy śmieci. Dano mu II grupę przemysłową, zamiast VI, którą miał w porcie jako frezer.

Ale Włoszczyński to rogata dusza. Buntował się, krzyczał głośno o niesprawiedliwości, skarżył się pełnomocnikowi ZW, **Popławskiemu,** a nawet był w ZW ze skargami. Nic jednak nie pomogło.

Włoszczyński machnął ręką. Zaczął zresztą lepiej zarabiać, bo pracował dobrze. Został brygadzistą, a jego brygada przodowała na równi z brygadami Matyni i Dębogórskiego w okresie zobowiązań lipcowych.

Ale o Matyni było głośno, Matynia był sławny — a o Włoszczyńskim mało kto wiedział.

— Cóż to Matynia? Też mi cudo! — gadał Włoszczyński, czy kto chciał słuchać, czy nie chciał. Zyskało mu to opinię „rozrabiacza".

Po 22 lipca aktywiści szli do szkoły. Poszedł Matynia, Antkiewicz, Adamiuk. **Włoszczyńskiemu też ZW obiecał pomoc, ale choć obiecankom tym niezbyt już wierzył — jednak gdzieś w głębi serca tliła iskra nadziei. Szybko jednak zgasła. Do szkoły nie pojechał.**

I został sam. Bez Zarządu Zakładowego, bez aktywu — przewodniczący z nieprawdziwego zdarzenia. Początkowo szarpał się. Ale i to ustało.

I Włoszczyński czuje się oszukany, pokrzywdzony, opuszczony.

Oszukano go — i chociaż odpowiedzialny za to były wiceprzewodniczący ZW, Stanowski, po uchwałach gryfickich został usunięty z pracy w aparacie ZMP — nikt Włoszczyńskiemu ani przedtem ani potem nie powiedział: „tak, to prawda, okłamali cię! Ale zrozum Leon: tu stoją fundamenty, ściany, stropy. Gdy one będą gotowe — znajdziesz pracę w swoim zawodzie — tu, na Bazie!"

Pozostawiony sam sobie, wystawiony na działanie wroga, który węszy za zniechęconymi — Włoszczyński załamał się.

Sam wpadł w bagno, zamiast wyciągnąć innych

Andrzej Habroń jest absolwentem Szkoły Organizacyjnej ZMP. To jeden z tych, których porwał romantyzm budowy. Ale zapał u Habronia— nie podtrzymywany — gaśnie jak słomiany ogień.

A w Bazie nikt nie podtrzymywał zapału Habronia. Wprost przeciwnie.

On sam opowiada o tym tak:

— Nie jestem wydelikacony, ale kiedy tu przyszedłem, nie mogłem zrozumieć, jak to się dzieje, że dziewczęta łżyły nas w rozmowach takimi słowami, jakich ja przedtem rzadko używałem.

To prawda. Organizacja ZMP-owska próbowała zapobiec demoralizacji. Walczył z tym zjawiskiem tow. Włodarczak, pełnomocnik ZW. Ale zebrania ograniczały się często do dyskusji, kto, z kim i kiedy. Brakowało zaś roboty wychowawczej.

Nadszedł jednak okres, kiedy wydawało się, że będzie lepiej. **Było to wówczas, gdy w sierpniu z inicjatywy Włodarczaka i Zarządu Zakładowego ZMP przeniesiono grupę młodzieżową z Osiedla Leśnego do hotelu robotniczego na Kazimierzowo. ZMP-owcy wprowadzili ostrą dyscyplinę, przeprowadzali w hotelu poranne i wieczorne apele. Przewodniczącym Samorządu został Andrzej Habroń.**

I wtedy zabrakło kierownictwa organizacji ZMP-owskiej. Było ono i dotąd słabe, niewyrobione — ale było. A w sierpniu — zniknęło w ogóle.

Pewnego dnia poleciały nocą jakieś butelki na korytarz. Ktoś się nie stawił na apel. **Habroń okazał się zbyt słaby, aby zapobiec demoralizacji, która zaczęła się znów szerzyć, jak ogień, ogarniający chrust.**

Tu zaczęło się pijaństwo, trwał plugawy stosunek do kobiet, stąd poszły dalej bumelki i zniechęcenie do pracy.

A przecież Habroń był tym, którego kiedyś porwał romantyzm budowy. Tylko nikt mu nie wskazał piękna zwykłego dnia pracy. On zaś sam nie umiał go znaleźć.

Ale są i inni

Ale ten, kto zacznie organizację Bazy Rybackiej budować od nowa, musi od razu dostrzegać nie tylko Habroniów i Włoszczyńskich.

W **Oddziale Wykonawstwa Inwestycji** pracuje w kuźni starszy, 30-letni robotnik, który na swym kombinezonie nosi znaczek ZMP-owski. To **Władysław Kulas, rodem z Kościerzyny.**

Tego człowieka, znającego dobrze prawdziwe oblicze kapitalizmu i hitlerowski terror, zabolało i oburzyło to, że młodzież demoralizuje się. Nie mógł na to patrzeć spokojnie. Założył koło ZMP, wystarał się o lokal na świetlicę „ciasny, ale własny". Tego 30-letniego, bezpartyjnego robotnika wybrano jednogłośnie przewodniczącym koła ZMP. I koło przy OWI odbywa regularnie zebrania, chłopcy z OWI przychodzą do swojej świetlicy.

Ale koło przy OWI pracuje w oderwaniu od organizacji zakładowej. Tow. Kulas wprawdzie wspomina Zarząd Zakładowy Bazy, ale tylko tyle, że tam ktoś, kiedyś zwołał odprawę, chłopcy z OWI czekali godzinę i nikt nie przyszedł.

I tak żyją jeden z dala od drugiego, nic o sobie nie wiedząc.

*

Tak jest dziś w Bazie Rybackiej. Jak będzie jutro? Musi być inaczej, wiadomo, ale...

...ale ZW w Szczecinie i ZP w Świnoujściu musi zrozumieć sens tego, co ktoś kiedyś powiedział o Bazie Rybackiej: „Szczecińska Nowa Huta". Baza jest jednym z najważniejszych obiektów województwa — i organizacji ZMP tam nie wolno zostawiać własnym losom. Ciężko będzie wyplenić chwasty oszustwa, kłamstwa, demoralizacji — ale trzeba zacząć od zaraz, od dziś. I zacząć nie dawnymi metodami nigdy niespełnianych obiecanek. Ludzi trzeba wychowywać, hartować — aby rośli tak, jak rosną budowle 6-latki.

JERZY ZIELEŃSKI

W mojej wiosce

Odłożyła swoją białą czapkę
I stanęła pośród pełnej izby:
„Ja to do was tak bez referatów...
O wczorajszym pomówić i przyszłym".

Cień od lampy powiększał jej postać,
Cisza słowom powagi dodała
Długo w wieczór o sprawach najprostszych
Ze studentką gromada gadała.

Ona wyszła z takiej samej wioski,
Dziś studentką jest wydziału prawa.
O tej drodze życia swego trudnej
W słowach prostych im opowiedziała.

O Warszawie mówiła też długo,
Nowohuckie wskazywała drogi
I dom własny wspomniała i brzozy,
Których dzisiaj mamy już czym bronić.

„Robotnikom chleba trzeba dużo
— Mocno słowa jej przekonywały —
Żeby węgla, maszyn dali więcej,
Byśmy silną Polskę zbudowali".

*

Znów jest wykład zagadnień o Polsce
I wciąż nowe budownictwa plany
Ktoś się nagle podnosi z gazetą:
„— W mojej wiosce skup już wykonany".

STANISŁAW PAWELA
Warszawa

Made in USA



W drzwiach luksusowej willi amerykańskiego gangstera Careya ukazuje się blada jak ściana twarz służącego:

— Przyszła policja i pyta, czy pan jest w domu!

— Do diabła — burknął gniewnie Carey — przecież mówiłem tym bałwanom, że świąteczny czek prześlę im pocztą! Co za natręty! Muszę porozmawiać z szefem policji, jak on ich wychowuje! (j)

*

Do każdego francuskiego zakładu przemysłowego zostali przydzieleni (oczywiście w ramach pomocy marshallowskiej) amerykańscy eksperci. Jeden z takich ekspertów wygłaszając przemówienie do robotników, rozpoczął je tymi słowami: „Drodzy robotnicy!"

Natychmiast przerwał mu jeden z robotników, mówiąc:

— Panie! Pan się myli. My jesteśmy tani. To wy otrzymujecie po 800 tysięcy franków miesięcznie. (j)

Co przyniósł mi rok 1951 i czego oczekuję od roku 1952?

„Sztandar Młodych" ogłosił ankietę noworoczną — „Co przyniósł mi rok 1951 i czego oczekuje od roku 1952". W odpowiedzi na to pytanie redakcja otrzymuje dziesiątki listów od młodzieży. Listy te cechuje prostota i serdeczna szczerość. Najciekawsze wypowiedzi naszych koleżanek i kolegów publikować będziemy na łamach naszej gazety.

Obok wypowiedzi nadesłanych na ankietę, publikować będziemy również wypowiedzi noworoczne, jakie otrzymaliśmy od naszych radzieckich towarzyszy.

ALICJA TRANKOWSKA

lat 17, uczennica Państw. Liceum Rachunkowo-Rolniczego w Wościkach, p-ta Radom

Pokój — to moje najgorętsze życzenie

Pochodzę z rodziny chłopskiej. W tym roku skończyłam lat 17. Przeżywam swoją młodość i myślę nieraz nad przyszłością.

Co dał mi rok 1951? — Jakiż inny jest on w porównaniu z rokiem 1941. Wówczas miałam lat 7, żyliśmy pod świstem kul i trzaskiem rozrywających się bomb. Nasz kraj okupował faszysta.

A potem wyzwolenie. W naszym kraju władzę ujął w swe ręce lud. Przede mną jasna przyszłość.

A rok 1951? Rok ten był dla mnie naprawdę szczęśliwy. Zdałam sobie sprawę, że żyję. Żyję w budującej i przebudowującej się ojczyźnie. Zmieniło się wszystko — ustrój, społeczeństwo (człowiek dzisiaj żyjący jest inny od tego, który był przed wojną). Zrozumiałam, że ojczyzna potrzebuje ludzi o nowej moralności, a nadzieje swoje pokłada w młodzieży.

Jak dla całej młodzieży polskiej, tak i dla mnie otwarły się możliwości zdobywania wiedzy (o tym przecież nie marzyli moi rodzice). A w szkole profesorowie są dobrzy i serdeczni. Zupełnie inni, niż przedwojenni belfrowie za katedrą. Mamy dla nich szacunek. Zmieniły się czasy, zmienili się ludzie.

Nieraz zapytuję swoich rodziców, czy mogliby mnie posłać do szkoły przed wojną. Wiem, że nie. I rozumiem, komu mam być wdzięczna za to, że dziś chodzę do szkoły. Wiem także, że moim obowiązkiem wobec Polski Ludowej jest służyć tej ojczyźnie, która przyniosła mi szczęście. **I kiedy myśli moje kieruję na rok 1952 pragnę, aby był on przedłużeniem moich planów.**

Nie chciałabym za żadną cenę utracić tego, co przyniósł mi rok 1951. Rok przełomowej walki. Rok zwycięstwa. Rok zmagań. Rok naszego Planu 6-letniego. Rok obrony wielkiej sprawy — Pokoju.

Czuję, że byłoby absurdem z mojej strony, jeżelibym od roku 1952 oczekiwała szczęścia osobistego, nie wiążąc go ze szczęściem ogółu. Jakież zresztą mogłoby to być szczęście?

Co jednak stałoby się z moimi dążeniami — gdyby wybuchła wojna? Nie myślę nawet o tym, bo to jest przerażające — szarpie całym moim ciałem. Pamiętam zbrodnie ostatniej wojny, choć byłam dzieckiem. Wojny chcą ci, którzy nie zaznali jej okrucieństwa — którzy dla własnych interesów chcą zrobić z ludzi mięso armatnie.

Jednak narody, które zadały klęskę Hitlerowi potrafią utrzymać pokój. My nie będziemy stać z założonymi rękami.

Nie chcę utracić dobrodziejstw, jakie przyniósł mi rok 1951. Pragnę, aby zwyciężyła sprawiedliwość. Żebyśmy mogli patrzeć w świat jasno i szczęśliwie.

To jest moje najgoretsze życzenie na r. 1952.

N. GUSIELNIKOWA

zasłużona artystka BSSR, laureatka konkursu III Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Berlinie

Moje marzenia spełniają się!

Pamiętam, jak na Złocie w Berlinie podeszła do mnie młoda dziewczyna. Powiedziała mi, że gorąco pragnie zostać śpiewaczką operową, ale napotyka na przeszkodę... aby spełnić to marzenie, trzeba się uczyć, a w jej rodzinnym kraju za naukę trzeba płacić i to dużo — a ona pieniędzy nie ma. Jej ojciec — prosty robotnik, zarabia mało, a w dodatku nie zawsze ma pracę.



Odczułam wtedy z całą siłą swoje szczęście, szczęście że jestem człowiekiem radzieckim. Mój ojciec jest również robotnikiem, ale jak wszyscy radzieccy ludzie, zawsze ma pracę. Ukończyłam Mińskie Konserwatorium Państwowe, a przez cały czas nauki otrzymywałam stypendium.

Wspominając rok 1951, podsumowując wyniki całej swej twórczej pracy, widzę: moje marzenia stały się rzeczywistością.

Po ukończeniu konserwatorium zaczęłam występować w Wielkiej Operze w Mińsku. Poraz pierwszy wystąpiłam w roli Duni, w operze kompozytora radzieckiego Krasiewa „Morozko".

Praca nad odtworzeniem tej cudownej postaci rosyjskiej dziewczyny dała mi wiele radości i zadowolenia, mimo że wymagała z mej strony wytężonej pracy. Tegoż roku, na scenie opery mińskiej występowałam jeszcze kilkakrotnie.

Za mój skromny trud — Rząd Radziecki przyznał mi tytuł zasłużonej artystki Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Jeszcze jedno radosne wydarzenie z roku 1951 pozostanie mi na zawsze w pamięci — Światowy Festiwal Młodzieży Demokratycznej w Berlinie. Na konkursie klasycznego śpiewu solowego, wraz z innymi artystami radzieckimi, otrzymałam pierwszą nagrodę.

We wrześniu byłam we Wiedniu — wraz ze znanymi radzieckimi muzykami: skrzypkiem I. Biezrodnym, wiolonczelistą M. Rastropowiczem, pianistą J. Murawlewym i kompozytorem S. Tulikowem. Wiedeń, który słuchał kiedyś pięknej muzyki Mozarta i Beethovena, ogłusza teraz, obca ludowi austriackiemu muzyka przywieziona zza oceanu. Z jakim zachwytem robotnicy austriaccy słuchali klasycznych utworów rosyjskich kompozytorów oraz naszych pieśni ludowych.

Rok 1951 upamiętnił się dla mnie jeszcze jednym ważnym wydarzeniem: zostałam przyjęta do zespołu Wielkiego Teatru w Moskwie, najlepszego teatru naszego kraju.

Jest to wielki zaszczyt i zobowiązuje do tego, by dać z siebie wiele.

Marzę, aby w roku 1952 wykonać na scenie Wielkiego Teatru partię Antonidy w operze „Iwan Susanin", Julii w „Rigoletto", Violety w operze „Traviata".

Obecnie przygotowuję się do wzięcia udziału w wykładach-koncertach. Wraz z profesorami konserwatorium będę jeździć po miastach i wsiach kraju i występować z ilustracjami muzycznymi do opowiadań o działalności wybitnych kompozytorów rosyjskich.

Przygotowuję również cały cykl pieśni białoruskich i ukraińskich. Pieśni te będę śpiewać na wielkich budowach komunizmu, na obozach polowych, w fabrykach i zakładach.

W przeddzień zbliżającego się 1952 roku chcę złożyć życzenia noworoczne wszystkim moim dalekim przyjaciołom i życzyć im szczęścia i nowych osiągnięć w uporczywej pracy w imię pokoju.

Z nowym rokiem, przyjaciele!

Z tajników amerykańskiego wywiadu

„...W marcu 1948 roku senator Styles Bridges, przewodniczący komisji budżetowej przedstawił Kongresowi Stanów Zjednoczonych oficjalny projekt Kennana, któremu nadano nazwę „Planu X". Charakteryzując ten plan, tygodnik amerykański „United States News and World Report" pisał otwarcie, że:

„...przewiduje on szpiegostwo, sabotaż, stosowanie broni oraz, w razie konieczności, mordowanie wybitnych komunistów".

Oto fragment z broszury Tomasza Atkinsa pt. „Z tajników wywiadu amerykańskiego w Europie i w Azji" *). Broszura naświetla w prosty i przystępny sposób zbrodniczą działalność wywiadu w Europie i krajach azjatyckich. Na podstawie wyjątków z reakcyjnej prasy amerykańskiej oraz wyjątków z przemówień polityków amerykańskich, czytelnik dowiaduje się, że owe 100 milionów dolarów, które niedawno przeznaczył Truman na organizowanie dywersji i sabotażu w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej, bynajmniej nie są początkiem, lecz **dalszym ciągiem zakrojonej na wielką skalę zbrodniczej działalności imperialistów.**

Również i przed tą ustawą, tylko że nie tak jawnie, Waszyngton opłacał szpiegów i dywersantów, organizował dywersję w krajach socjalizmu, przygotowując nową okrutną wojnę.

Czasopismo **„American Legion"** — czytamy dalej w broszurze — organ faszystowskiej organizacji w Ameryce o tej samej nazwie zamieszczał w wielu kolejnych numerach ogłoszenie następującej treści:

„Każdy, kto nadaje się do tajnej pracy zagranicą lub do służby wywiadowczej w Ameryce, powinien zgłosić się do Centralnego Urzędu Wywiadu w Waszyngtonie. Każdy funkcjonariusz naszej organizacji, który powoła się na ten apel, otrzyma dobrze płatną pracę".

Lecz działalność Waszyngtonu nie ogranicza się tylko do werbowania szpiegów i agentów. Oto, co pisał reakcyjny tygodnik amerykański **„Newsweek"** w październiku 1949 roku:

„Wywiad amerykański polecił wykonać klisze do fałszowania banknotów krajów Europy środkowo-wschodniej. Te fałszywe banknoty mają być użyte na opłacanie agentów".

Takimi oto metodami dąży Waszyngton do rozszerzania swej haniebnej działalności. Wielce charakterystyczne jest również powiązanie wywiadu USA z wywiadem hitlerowskim. Jeszcze na długo przed wojną, a później już u progu klęski hitlerowskiej, agenci USA i Hitlera opracowywali wspólnie plany wskrzeszenia Wehrmachtu. Dzisiejsza polityka imperialistów to kontynuacja wielkiego spisku skierowanego przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, spisku, w którym niepoślednią rolę grają zachodnio-niemieckie ośrodki dywersyjno-szpiegowskie, organizowane i finansowane przez Waszyngton.

Szpiegów i dywersantów można (jakże bardzo często) spotkać we frakach dyplomatów — przedstawicieli państw imperialistycznych akredytowanych w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej. Temu to zagadnieniu poświęca autor cały rozdział swej interesującej i pouczającej broszury. Wystarczy tylko przypomnieć proces szpiega angielskiego w Polsce, a zarazem dyplomaty **Turnera,** wystarczy przypomnieć nazwiska b. ambasadora USA w Moskwie — **Bedell Smitha,** „dyplomatów" francuskich, jak **Robineau, Bassalert, Laporte, De Mere, Bardeta** i całej tej galerii, aby mieć właściwy obraz ohydnej działalności imperialistycznych szpiegów-dyplomatów.

Z historii niedawnych lat wiemy również, że wyfraczeni szpiedzy-dyplomaci z zachodnich placówek zagranicznych mieli ściśle kontakty ze zbrodniczym podziemiem. Ba, nawet często byli oni organizatorami band podziemnych w Polsce i innych krajach demokracji ludowej. Oni dostarczali im funduszów i tajnych stacji nadawczych. Oni organizowali przerzuty różnych zdrajców, szpiegów i dywersantów do Polski.

Po ucieczce Mikołajczyka, do której dopomogli mu właśnie dyplomaci angielscy i amerykańscy — ambasador W. Brytanii **Cavendish Bentinck** i ambasador USA **Bliss Lane** — skompromitowani, musieli opuścić nasz kraj.

Szpiegowską i dywersyjną działalność na żołdzie Waszyngtonu spotykamy pod przykrywką różnych organizacji międzynarodowych, np. Czerwonego Krzyża, również w Chinach i Korei. Temu zagadnieniu poświęca autor specjalny rozdział w swej broszurze. Dla przykładu dodajmy, że w okresie od 1 stycznia 1944 roku do stycznia 1950 r. zdemaskowano w Chinach Ludowych ponad **20.000** zawodowych szpiegów amerykańskich. Zlikwidowano ponad **2.000** stacji nadawczych, będących na usługach wywiadu amerykańskiego.

Wniosek, jaki wysuwa autor w zakończeniu swej broszury jest jeden: **jeszcze bardziej zewrzeć szeregi bojowników o pokój na całym świecie, przeciwko zbrodniczym knowaniom podżegaczy wojennych,** gdyż jak uczy tow. **STALIN:**

„Nie było jeszcze w dziejach wypadku — aby umierająca burżuazja nie wypróbowała resztek swych sił dla obrony swego istnienia".

Haniebne plany mordowania wybitnych komunistów np. nieudany zamach na tow. tow. **Togliatti** we Włoszech, **Thoreza i Duclosa** we Francji, jak skrytobójcze morderstwo popełnione na przywódcy Partii Komunistycznej Belgii, tow. **Lahaut,** próby organizowania dywersji i sabotażu na terenie Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej — oto nieodłączna część potwornego spisku amerykańskiego, będącego jednym z narzędzi przygotowywanej przez imperializm amerykański wojny.

Jednak nikczemna taktyka morderstw i dywersji skazana jest na klęskę.

Naród radziecki, czujny i nieprzejednany wobec wroga, jest nieprzystępny dla szpiegów, którzy nawet bardzo często skarżą się, że każda ich próba szpiegostwa lub dywersji w ZSRR kończy się dla nich przegraną.

Również i w krajach demokracji ludowej masy pracujące stojąc na straży swoich zdobyczy, na straży władzy ludowej, bezkompromisowo demaskują szpiegów i dywersantów, krzyżują niecne plany podżegaczy wojennych.

„Imperialistyczni podżegacze wojenni — mówił w dniu 1 maja 1951 roku Prezydent BIERUT — podpalacze świata nasyłają skrycie setki opłacanych przez siebie agentów, szpiegów, dywersantów, szkodników i oszustów, aby przeszkodzić naszemu budownictwu i walce o ciągłą poprawę bytu. Zbrodnicze wyrodki, przekupni judasze usiłują wciskać się do różnych ogniw naszej gospodarki, aby zdradziecko, z ukrycia niszczyć płody znojnego wysiłku robotnika i chłopa, wykradać tajemnice państwowe lub podszeptem zakłamanych plotek budzić niepokój wśród naiwnych i łatwowiernych ludzi. Baczmy pilnie, demaskujmy i obezwładniajmy tych szkodników, udaremniajmy ich niecną, krecią, zbrodniczą dywersję przeciwko Polsce Ludowej.

...Nie zapominajmy ani na chwilę, że imperialiści zieją nienawiścią do naszego państwa, do sukcesów naszego narodu. Wzmacniajmy przeto nieustannie swą czujność".

K. KRZYŻANOWSKI

*) Tomasz Atkins — Z tajników wywiadu amerykańskiego w Europie i Azji. — Książka i Wiedza, 1951 rok, str. 64, cena 2.10 zł.

Był dobrym przewodniczącym – wybieramy go powtórnie!

Koło ZMP nr. 6 przy Fabryce Samochodów Ciężarowych w Lublinie jest stosunkowo młode. Ale można już mówić o jego dobrej pracy — właśnie dlatego, że dało się ono poznać w okresie trudności produkcyjnych. Kiedy w części przygotowawczej produkcji powstało „wąskie gardło" — **właśnie członkowie koła nr 6 z przewodniczącym kol. Henrykiem Skrzymowskim na czele utworzyli brygadę szturmową, która to „wąskie gardło" zlikwidowała.**

To właśnie brygada Skrzymowskiego rzuciła wezwanie do współzawodnictwa o tytuł najlepszej brygady przemysłu motoryzacyjnego, które porwało młodzież FSO i Starachowic.

Przyjemnie było posłuchać dyskusji na zebraniu wyborczym koła nr. 6. Widać było, że fabryka i jej sprawy są bliskie i drogie członkom tego koła. Młodzież troszczy się już wcześniej o usunięcie trudności, które w przyszłości mogłyby stanąć na drodze do wykonania planu.

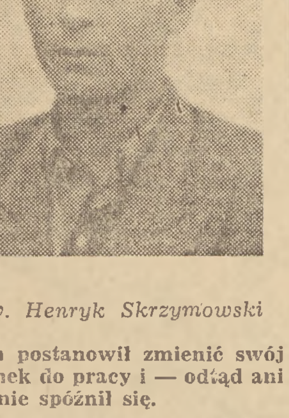
Kol. **Szydłowski**, który pracuje w wykańczalni, narzekał np. na brak kierunkowskazów.

— Powinniśmy kierunkowskazy wykonywać na miejscu, albo przywieźć z innej fabryki — aby samochody od razu były gotowe. Później — gdy nam dostarczą większe ilości na raz — nie damy rady od razu wykonać...

Kol. Szydłowski mówił także o usprawnieniu pracy przez zastąpienie wiertarek ręcznych — elektrycznymi.

Ale nie tylko o maszynach i częściach mówiono w dyskusji. Ostro krytykowano bumelantów, którzy nie przestrzegają socjalistycznej dyscypliny pracy — jak np. kol. Bielecki.

Wtedy wstał kol. Janusz Bobiński i powiedział, że on też był dotychczas bumelantem, ale potem postanowił zmienić swój stosunek do pracy i — odtąd ani razu nie spóźnił się.



Tow. Henryk Skrzymowski

Młodzież uznała jednogłośnie, że przewodniczącym koła powinien zostać powtórnie brygadzista **Henryk Skrzymowski.** Kolega ten bowiem swą dotychczasową pracą zdobył zaufanie wszystkich członków przodującego koła nr. 6.

MARIA GAWDZIK
Lublin

Aktyw powiatu Krosno przepędził chuliganów z kierownictwa ZP

Kolega Mieczysła[illegible] **Bęben, przewodniczący ZP** [illegible] **w Krośnie** tak przekonywując[illegible] mówił o koleżeństwie, że tru[illegible]o było mu nie wierzyć.

Kolega **Marian M[illegible]ajka,** wiceprzewodniczący, u[illegible]ażany był przez wielu za ofi[illegible]rnego aktywistę.

Cały Zarząd Pow[illegible]iatowy ZMP w Krośnie — a w[illegible]ęc nie tylko **Bęben i Marian** [illegible]ajka — ale i instruktorzy — **S**[illegible]**olik i Nizik,** członkowie Zarząd[illegible] — **Gorczyca i Wojtowicz** o[illegible]z dobry kolega pozostałych[illegible] instruktor ZW. **Marceli Majk**[illegible] — brat Mariana — bardzo w[illegible] i chętnie mówili o wychowaniu komunistycznym młodzieży, o dobrym przykładzie, jaki powinni dawać aktywiści ZP, przodując w nauce i pracy.

Tak mówili...

Natomiast o czynach tych kolegów mówiono 7 grudnia br. na poszerzonym plenum Zarządu Powiatow[illegible]. **Na plenum było około 1**[illegible] **aktywistów z powiatu, któ**[illegible] **sądzili publicznie postęp**[illegible] **swego kierownictwa.**

Stosun[illegible]wo niedawno członkowie 7 w Krośnie przygotowywal[illegible] referat na Powiatową Narad[illegible] Aktywu Wiejskiego. Nie mogl[illegible] oni nie zdawać sobie sprawy ważności tej narady w okresie wzmożonej walki o wykonanie zobowiązań wsi wobec państwa. Ale niestety podczas **opracowywania tak ważnego referatu — koledzy z ZP w Krośnie upili się i poszli na zabawę do szkoły, gdzie urządzili awanturę.**

Bęben i jego kompani nie tylko sami pili, ale wciągali innych. **Instruktor Nizik nie chciał pić wódki. Wlano mu ją przemocą do ust. Opierał się także instruktor harcerski, Ziemba. Był on bardziej oporny niż Nizik i stanowczo odmówił picia wódki. Bęben nie zmuszał go dalej, ale zabronił mówić komukolwiek o pijaństwach członków ZP.** Odwoływał się on przy tym do koleżeństwa. **Przez koleżeństwo** — o którym tyle mówił — **rozumiał Bęben chuligańską solidarność w wybrykach i pijaństwie oraz wspólny lęk przed odpowiedzialnością.**

Godni to byli zaiste koledzy.

Wiesław Gorczyca — członek ZP, uczeń Szkoły Tkackiej potrafił **przez piętnaście dni w miesiącu nie przychodzić na zajęcia szkolne.** W szkole tłumaczył się... nawałem pracy społecznej.

Marian Majka — uważany za ofiarnego aktywistę ZMP i dobrego członka Partii — nie był w ogóle — jak się okazało członkiem Partii, **oszukiwał on organizację partyjną, oszukiwał ZW, podając fałszywe meldunki o pracy ZP.**

Jak wyglądała praca — można sobie wyobrazić, znając moralną postawę członków ZP.

Kol. Węgrzyn, korespondent, pisał do „Sztandaru Młodych" o braku opieki ZP nad kołem wiejskim w Dragonowej. ZP odpowiedział, że wszystko w porządku, że koło dobrze pracuje. Odpowiedź napisano od ręki... za biurkiem. Nie było w wyjaśnieniu ZP ani słowa prawdy — tak, jak nie było słowa prawdy w meldunkach do ZW.

W Zarządzie Powiatowym leżały **stosy nierozpatrywanych deklaracji,** wielu członków ZMP w pow. krośnieńskim nie miało legitymacji.

ZW w Rzeszowie i Komitet Partii w Krośnie wielokrotnie zwracały uwagę kierownictwu ZP w Krośnie na zły styl pracy. **ZP krytyki tej nie przyjmował.**

Obce również było członkom tej kliki jakiekolwiek samokrytyczne ustosunkowanie się do własnych postępków. Na plenum — gdzie ujawniło się kolejno oblicze każdego z nich — **oblicze dwulicowca, kacyka, chuligana, oblicze budzące wstręt w ZMP-owcach, którzy jeszcze do niedawna widzieli w nich aktywistów, nawet tam, na plenum, nie padła ani jedna prawdziwie samokrytyczna wypowiedź kogokolwiek z członków kliki.**

Wobec surowej krytyki, takiej, jaka obowiązuje każdy dobry kolektyw — **Bęben i jego kompania zachowali się tak właśnie, jak zachowują się dwulicowcy, tchórze, ludzie obcy naszej organizacji. Zwalali winę jeden na drugiego.**

Nie udało się jednak zamydlić oczu kolektywowi, który powziął surową i sprawiedliwą **uchwałę:**

1) pozbawić funkcji Mieczysława Bębna (przewodniczącego ZP), Mariana Majkę (wiceprzewodniczącego), Czesława Sowlika (instruktora), Wiesława Gorczycę i Wojtowicza (członków ZP);

2) wykluczyć z szeregów ZMP — Mieczysława Bębna, Mariana Majkę i Marcelego Majkę (uprzednio zwolnionego z ZW), Wiesława Gorczycę i Wojtowicza;

3) udzielić ostrej nagany kol. Nizikowi — instruktorowi.

Nie mogą kierować młodzieżą dwulicowcy, którzy mają pełne usta frazesów o moralności, a sami zachowują się jak burżuazyjna „złota młodzież".

Dla tych, co demoralizują innych, oszukują Partię i instancje ZMP-owskie — nie ma miejsca w szeregach naszej organizacji.

TADEUSZ PAC
Rzeszów

A może by tak SANIE

czyli – jak pracują kowale w Gródku k. Białegostoku

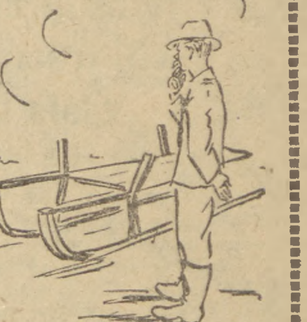
Piotr popatrzył uważnie na dojrzewające żyto i pomyślał: „Trzeba zaprowadzić wóz do wykucia, aby był gotów na zwózkę zboża. Jak to dobrze, że mamy w pobliżu warsztat kowalski Gminnej Spółdzielni ZSCh w Gródku. Takie głupstwo, że uwiną się z nim w kilka dni.

Już 22 czerwca wóz został zaprowadzony do warsztatu. Kierownik warsztatu obejrzał dokładnie wóz, chwilę poskrobał się w głowę, a potem wydymając pogardliwie wargi powiedział:

— Phi, takie głupstwo — no, przyjdźcie po odbiór za miesiąc, tj. 22 lipca.

Wczesnym rankiem 22 lipca Piotr pojechał po odbiór wozu.

— Jeszcze nie ma, ale za dwa tygodnie to na pewno — powiedział kierownik



warsztatu. — Z waszym wozem uwiniemy się w mgnieniu oka.

Odtąd zaczęły się wędrówki Piotra do warsztatu naprawczego GS w Gródku. Co dwa tygodnie Piotr zgłaszał się po wóz i zawsze spotykał się z tą samą odpowiedzią: „No, wozu jeszcze nie ma, ale za dwa tygodnie to szkoda gadać". Piotr patrzył z żalem na naddarte już poważnie w ciągłych wędrówkach zelówki swych butów, ze złością zaciskał zęby i czekał. Aż pewnego razu do jego rąk wpadł kwit. Kwit był wydany przez warsztat naprawczy GS w Gródku i nosił numer 422. Piotr niezwłocznie porównał go ze swoim kwitem, który nosił numer tylko 327. Po nitce do kłębka Piotr doszedł, że wóz oddany do naprawy pod nr 422 czyli o blisko 100 numerów później, niż jego własny, został już dawno wyremontowany i oddany właścicielowi do użytku.

Tym razem, nawet cierpliwy Piotr nie wytrwał w spokoju. Udał się niezwłocznie do warsztatu kowalskiego.

„Zrobi się" — odpowiedziano mu według starego zwyczaju.

A my tak sobie myślimy: po co teraz wóz? Sanie by mu! Tylko, gdyby dał je okuć w warsztatach naprawczych GS w Gródku koło Białegostoku, to by mu może okuli na czerwiec roku 1952...

(wg koresp. Piotra Napory L. J.)

Nowy numer miesięcznika „W obronie pokoju"

Ukazał się nowy (7) numer miesięcznika pt.: „W obronie pokoju". Numer ten będący polskim wydaniem organu Światowej Rady Pokoju zawiera szereg artykułów wybitnych publicystów z różnych krajów świata.

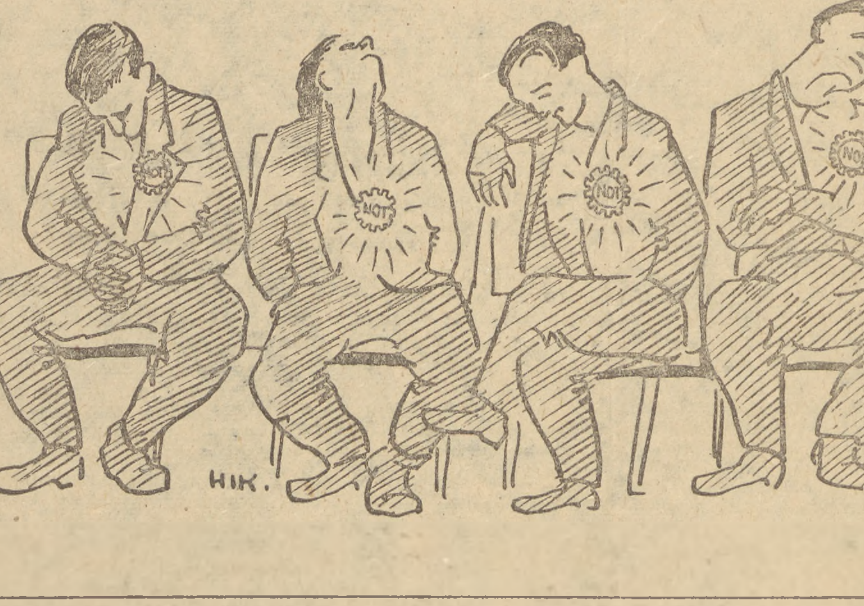
W numerze znajdujemy m. in. artykuły: Pietro Nenni — „Jak rozładować napięcie międzynarodowe?", Zinaida Gagarina — „O międzynarodową wymianę kulturalną", Bertold Brecht — „List do pisarzy i artystów niemieckich", Hu Yu-tse — „Życie chłopa chińskiego", J. V. Mertens — „Reportaż z Konga", Petter Wipp — „Niemy krzyk" (nowela), Julian Tuwim — „W obronie patriotów greckich", Marian Podkowiński — „Wojenne podróże pana Adenauera" i inne.

Miesięcznik „W obronie pokoju" jest do nabycia we wszystkich kioskach „Ruchu" w cenie zł 1.80.

Nie wszystko złoto, co się świeci

„W Żarach założono przed czterema miesiącami klub NOT-u, który nie przejawił żadnej działalności — oprócz rozdania pięknych, błyszczących znaczków".

Koresp. E. APPEL
Żary



RAZEM Z NASZYMI KORESPONDENTAMI PYTAMY

Dlaczego?

...Kino Objazdowe mimo zapowiedzi, że w dn. 13.XI. br. o godz. 16-ej wyświetli film w Róży Wielkiej pow. Wałcz nie zjawiło się w tej wsi?

wg koresp.
Tadeusza PLASURZA
Róża Wielka, pow. Wałcz

...Kino Objazdowe zrobiło taki sam „kawał" wsi Starzenice, pow. Wieluń?

wg koresp.
St. GROBELNEGO
Starzenice

...gazetka ścienna koła ZMP i LZS w gromadzie Żurawicy, pow. Zamość wisi od lipca niezmieniona?

...Zarząd Koła ZMP w Żurawicy i Zarząd Gminny w Zwierzyńcu nie mają planów pracy?

wg koresp.
Henryka KUNOWSKIEGO
PZSZ w Szczebrzeszynie

I oczekujemy odpowiedzi od: Zarządu Okręgowego Kin w Koszalinie, Zarządu Okręgowego Kin w Łodzi, ZP ZMP w Zamościu.

NA WIĘCEJ WARSZTATÓW! – hasłem młodych tkaczy łódzkich

Eugeniusz Pinkowski, Jan Kowalczyk, Zygfryd Lewandowski zostali powołani do służby wojskowej, Stefan Wencel — otrzymał awans i jest majstrem, Janina Gruszecka — odeszła na urlop macierzyński, Zdzichówna na skutek orzeczenia lekarskiego została przeniesiona na snowalnię. W Oddziale pierwszym **ZPW im. Łukasińskiego brakło około 5 proc. załogi.**

Tkalni zagroziło niewykonanie planu miesięcznego. Organizacja partyjna zwróciła się do młodzieży z wezwaniem: **przechodźcie na więcej krosien.**

Nad wezwaniem tym zastanowiła się młoda przodownica pracy kol. **Janina Pisarkiewicz.** Na „dwójkach" wykonuje wprawdzie 108 proc. normy, ale **obok stoją wolne krosna.**

Dlatego na najbliższym zebraniu organizacyjnym powiedziała:

— „Chcę pracować na 4 krosnach".

Za jej przykładem przeszła na „4-ki" również **Janina Skonieczna,** potem **Henryka Rędzikowska** i **Zenona Rogodzińska** — młode robotnice nie należące do ZMP. Przykład młodzieży pociągnął i starszych.

„W ten sposób brak ludzi na tkalni został rozwiązany" — mówi kierownik tkalni tow. Walczak.

— Jednak nie łatwo było na początku — opowiada kol. Skonieczna. *Starsi podśmiewali się z nas, ob. Zychmanowa i wiele innych kobiet mówiło:*

— „Jak świat światem nikt w naszej fabryce nie pracował jeszcze na czterech szerokich krosnach, nie dacie rady". Teraz jednak przekonali się, że daliśmy radę i to jak jeszcze! Wykonujemy więcej „na czwórkach" niż „na dwójkach".

Rzeczywiście: kol. **Pisarkiewicz wyrabiała na „dwójkach" średnio 108 procent normy. Na „czwórkach" wyrobiła w październiku 111,6 proc.,** Skonieczna wyrabia 101,3 proc., — Rędzikowska 105,9 proc.

— Takiej wydajności nie mogliśmy osiągnąć, gdyby nie pomoc majstra Marcinkowskiego. Pracuje nam się dobrze, bo Partia wskazała drogę oraz otacza nas stałą opieką. A i Zarząd Zakładowy nie próżnuje — kończy Janka Skonieczna.

Dzięki wzrostowi ruchu wielowarsztatowców tkalnia wykonała **plan miesięczny w 100,5 proc.**

*

W końcu trzeciego kwartału źle było z planem w oddziale I-szym **Tkalni ZPB im. J. Marchlewskiego.**

Na jednym z zebrań zetempowskich aktywistka organizacji kol. **Teresa Rach** powiedziała:

— Wielu kolegów z naszych zakładów poszło do wojska. Ambicją dziewcząt jest, aby tkalnia wykonywała plany! Ja pierwsza przechodzę na trzy krosna.

Za kol. Rach przeszła na obsługę trzech krosien **Zofia Sochacka** — młoda, dość słaba tkaczka.

Kol. Rachówna ma lat 20, tyle, ile niektóre tkaczki przepracowały już na warsztatach tkalni. Jest jedną z najlepszych tkaczek w zakładach, dlatego też szybko „podciągnęła" w pracy kol. Sochacką i obie utworzyły **brygadę dwójkową.**

Na wniosek członkiń, brygada, która wyrabia 124 procent normy, została nazwana **imieniem Raymonde Dien.**

— Tak, nasza obsługa trzech krosien na tym asortymencie ubraniówki jest drugim wypadkiem w kraju.

Pionierami byli młodzi robotnicy fabryki wełnianej w Głuszczycach — mówi kierownik tkalni.

Niektórzy robotnicy początkowo wyśmiewali brygady:

— Nalata się człowiek jak pies.

— Nieprawda! — zaprzeczała Rachówna.

— Patrzcie jak ustawiliśmy krosna — ciągnęła opornych i pokazywała — *przyjrzyjcie się: trzy z lewej i trzy z prawej. Dwa naprzeciw i jedno z prawej obsługuję ja, a następne dwa i jedno z lewej — Sochacka.*

Przykład Rachówny przekonał wielu — prawie wszystkich młodych. Na obsługę trzech krosien przeszły **Helena Zymon, Danuta Oleszek, Józefa Klimek** i inne.

Dziś na oddziale I-szym ZPB im. Marchlewskiego obsługuje po trzy krosna ponad 120 tkaczy i tkaczek.

J. PILICHOWSKI
Łódź

Kiedy orkiestra w Bierutowicach przestanie grać o „Murzynie i białej pani"

Towarzysze!

Wyjechaliśmy na wczasy do Bierutowic.

Wyjechaliśmy na odpoczynek.

Tymczasem w Bierutowicach nie można odpoczywać.

W Bierutowicach bowiem panoszy się bikiniarstwo.

W pierwszym dniu pobytu na wczasach poszliśmy na wieczorek taneczny do wczasowej kawiarni. Przez cały czas orkiestra nie zagrała ani jednej ludowej melodii tanecznej.

Bikiniarze wrzeszczeli „rumba!, samba!", a orkiestra przez cały czas grała dzikie melodie. Całe zaś „towarzystwo" przez 5 godzin podskakiwało w konwulsyjnych podrygach.

Na dokładkę jakiś solista śpiewał z towarzyszeniem orkiestry piosenki, z których dwie zasługują na specjalną uwagę.

JEDNA MÓWI O CIEMNYM MURZYNIE, KTÓRY ZAKOCHAŁ SIĘ W BIAŁEJ PANI, DRUGA JEST JAZZOWĄ PRZERÓBKĄ RADZIECKIEJ PIOSENKI „KAPITAN", zniekształcającą jej piękną melodię.

Ale szczytem wszystkiego był zapowiedziany przez orkiestrę występ niby artysty teatru wrocławskiego (przynajmniej on się za takiego uważał!). Ubrany po bikiniarsku jegomość wyszedł na środek sali i zaczął się popisywać.

ŚPIEWAŁ DWIE PIOSENKI: O MŁODEJ PANIENCE, KTÓRĄ JAKIŚ MĘŻCZYZNA SPROWADZA DO MIESZKANIA, A ONA MU KRADNIE PORTFEL, I DRUGĄ O „NOWOCZESNEJ KOBIECIE". OBIE PIOSENKI UBLIŻAŁY GODNOŚCI KOBIETY W POLSCE LUDOWEJ, OBIE PIOSENKI UBLIŻAŁY NASZYM TOWARZYSZKOM.

Towarzysze, to są nasze luźne spostrzeżenia z jednego wieczoru. Udamy się do Zarządu Gminnego ZMP w Karpaczu i Gminnego Komitetu Partii, przedstawimy im to wszystko, co Wam napisaliśmy. Towarzysze, prosimy Was byście w „Sztandarze Młodych" opisali i skrytykowali FWP w Bierutowicach.

R. CHOLEWA
przew. Zarządu Zakł. ZMP przy Banku Roln. w Warszawie
ZOFIA BOCIAN
propagandysta
MARIAN ŹRÓDLAK
sekretarz

Rozrywka na wczasach — to bardzo ważne. Chodzi właśnie o to, jaka to będzie rozrywka. Tego, co nam opisali czytelnicy, nie można w żadnym wypadku uznać za rozrywkę.

A już zupełnie niepokojący jest patronat FWP nad tym wszystkim.

Sam Zarząd Gminny ZMP nie potrafi tego zmienić. Musi mu pomóc Dyrekcja Naczelna FWP. Sądzimy, że pomoże.

RADIO

(PONIEDZIAŁEK)
na dzień 31 grudnia 1951 r.

Program I — na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.35, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert, 6.05 Wszechnica Radiowa, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Walce z operetek, 7.20 Pieśni i muzyka ludowa różnych narodów, 8.55 Radziecka muzyka rozrywkowa, 9.35 Utwory skrzypcowe, 10.00 „Pamiętniki, które oskarżają" —aud., 10.20 Koncert Ork. PR pod dyr. Wl. Górzyńskiego, 11.00 Język rosyjski, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Na wesołą nutę, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Aud. dla młodzieży, 17.00 Głos mają kobiety, 17.15 Muzyka taneczna, 17.30 Aud. sportowa, 17.40 Język rosyjski, 18.00 Koncert życzeń, 19.00 Polski Teatr Komediowy (fragm. sztuk), 20.45 Na radiowej estradzie, 22.45 Muzyka taneczna, 23.10 Gra Ork. pod dyr. J. Cajmera, 24.00 Sygnał czasu, 0.10 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m.

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 20.00, 23.00.

6.15 Pieśni różnych narodów, 6.50 Popularne melodie operetkowe, 7.20 Pieśni i muzyka ludowa, 13.30 Muzyka dla wszystkich, 14.15 Aud. ZNP, 14.30 „Gorące dni" — odc. pow. E. Niziurskiego, 14.50 Bułgarska muzyka ludowa, 15.15 Aud. PCK dla chorych, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 „Dziennik warszawski, 16.35 Koncert rozrywkowy, 17.05 Odpowiedzi „Fali 49", 17.15 Muzyka operowa, 17.30 Aud. sportowa, 17.40 „Notatnik chiński" — J. Putramenta, 18.00 Muzyka, 18.10 „Skutki tanecznego animuszu" — fragm. pow. W. Łozińskiego pt. „Dwie noce", 18.30 Koncert Chóru PR pod dyr. J. Gerta, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.45 Na radiowej estradzie, 22.45 Muzyka taneczna, 23.10 Gra Okr. pod dyr. J. Cajmera, 24.00 Sygnał czasu.

Książka J. Kielanowskiego p.t. „Chów świń" pomoże młodzieży wiejskiej w podniesieniu hodowli trzody

Jednym z najważniejszych zadań stojących obecnie przed wsią jest podniesienie hodowli trzody chlewnej. Dodatkowa pomoc państwa w postaci węgla, paszy i premii zwiększyła wśród chłopów zainteresowanie hodowlą. Chłopi rozszerzają obecnie chów trzody chlewnej w gospodarstwie i kontraktują coraz więcej tuczników.

W podniesieniu chowu świń może i powinna pomóc młodzież. Chłopcy i dziewczęta mogą pomóc rodzicom w ciągłym ulepszaniu chowu przez urządzanie odpowiednich pomieszczeń, przestrzeganie higieny, racjonalne żywienie i stworzenie niezbędnych dla chowu świń warunków.

Aby tego jednak dokonać, młodzież musi wiedzieć, jak należy prowadzić chów świń w gospodarstwie.

Dużą pomoc w wykonaniu tych zadań może stanowić książka dr **J. Kielanowskiego** pt. **„Chów świń".**

Książka ta zawiera całokształt wiadomości o hodowli świń.

Wskazuje ona jakie odmiany należy dobierać do hodowli, jak wychowywać prosięta i jak utrzymywać maciory i knura, w jaki sposób żywić tuczniki. Podaje dokładne tabele, jakie pasze dawać w różnych porach roku prosiętom, maciorom i knurowi.

Z książki tej można się dokładnie dowiedzieć, jak racjonalnie żywić tucznika, aby miał duży przyrost wagi. Są tu również tabele-przepisy na tucz zimowy i letni z ziemniakami, bez ziemniaków itp.

W książce podane są sposoby urządzenia chlewów i wybiegów dla świń, z dokładnymi i przejrzystymi rysunkami oraz fotografiami.

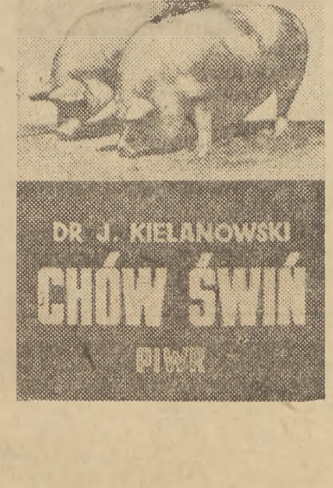
Dr **Kielanowski** w swej książce wiele także mówi o zdrowiu świń. Autor radzi, jak zapobiegać niebezpieczeństwu zagrażającemu trzodzie chlewnej ze strony pasożytów oraz jak te pasożyty zwalczać.

W książce tej podany jest także kalendarz prośności macior, według którego będzie można ustalić termin wyproszenia maciory.

Książka pt. **„Chów świń"** jest bardzo przystępnie napisana i każdy potrafi ją bez trudu zrozumieć i zastosować w praktyce zawarte w niej rady. Książkę **J. Kielanowskiego powinni przeczytać wszyscy ZMP-owcy na wsi. Możnaby ją również przedyskutować na zebraniu w kole i w grupie hodowców ZSCh. Młodzież powinna zapoznać z tą książką swoich rodziców i rozpowszechniać zawarte w niej wskazówki wśród sąsiadów.**

Książkę **„Chów świń"** można kupić w „Domu Książki" w każdym mieście powiatowym lub zamówić listownie w Księgarni Rolniczej „Domu Książki" — **Warszawa,** Al. Jerozolimskie 105 (płaci się przy odbiorze przesyłki). Cena **3,60** zł.

(lew)



STANISŁAW LEM **(16)**

Astronauci

Skrót powieści naukowo-fantastycznej o podróży na planetę Wenus

Fizyk zamilkł. Skorzystał z tego jeden z uczonych pytając, czy dla rozstrzygnięcia tej niesłychanie ważnej kwestii, która, jak się wyrazić, jest „osią obrotu" całej sprawy, nie można posłużyć się Mózgiem Elektronowym.

— Niestety, nie można — odparł Lao Czu. — Ani Wielki Mózg, ani żaden inny mechanizm nie może przemienić skąpych wiadomości w obfite.

Lao Czu spuścił głowę.

— Na tym kończę sprawozdanie sekcji specjalnej.

Zamilkł, lecz nie siadał. Zamrugawszy kilka razy powiekami, rozejrzał się po sali i powiedział:

— Teraz, jako jeden z członków Komisji Tłumaczy, pragnę poddać pod głosowanie zgromadzenia następującą kwestię.

Spojrzał na małą kartkę, trzymaną w ręku i czytał:

„Środki, którymi rozporządzamy, są tak potężne, że pod względem technicznym jesteśmy zupełnie wolni, to znaczy wybór naszego postępowania wobec nieznanych istot nie jest skrępowany warunkami materialnymi i dlatego przenosi się do dziedziny ocen moralnych. Czy w takiej sytuacji powinniśmy zaatakować pierwsi, czy też dążyć do pokojowego rozwikłania konfliktu, nawet, jeśli będzie połączone to z wielkimi trudnościami lub niebezpieczeństwem?"

Lao Czu opuścił dłoń z kartką. Cisza była taka, że wyraźnie słyszało się delikatny tykot wielkiego chronometru umieszczonego wysoko ponad głowami członków prezydium

— Oto proponowany przeze mnie wniosek. Wiem, że nie jesteśmy upoważnieni do powzięcia takiej decyzji, sądzę jednak, że ludzkość będzie się liczyć z naszą opinią. To wszystko, co chciałem powiedzieć.

Przewodniczący oświadczył, że prezydium przyjmuje do wiadomości sprawozdanie sekcji specjalnej i dziękuje jej za poniesione trudy, w dalszym zaś toku obrad poddaje dyskusji tekst wniosku zgłoszonego przez profesora Lao Czu. Ponieważ nikt nie zaproponował poprawek, tekst został przyjęty i przystąpiono do głosowania na jedną z dwu możliwości, jakie przedstawiał. Zbliżała się trzecia godzina w nocy. Chmury, jaśniejsze przedtem od tła niebios, ciemniały. Za wysokimi oknami sali na niewidzialnym dotąd wschodzie, zarysowała się na kształt głębokiego pęknięcia granica między niebem a Ziemią, obrzeżona liliowymi mgłami. Przewodniczący, rozmawiając ze swoim sekretarzem, nie spuszczał wzroku z tarczy aparatu do głosowania.

Gdy licznik stwierdził, że głosy oddali wszyscy, przewodniczący wstał.

— 76 głosów padło za pokojowym rozwiązaniem konfliktu — powiedział. — Decyzja ta jest oczywiście ostateczna, lecz nie o to w tej chwili chodzi. Od z górą ośmiuset tysięcy lat żyje na Ziemi gatunek ludzki. W czasie pełnej trudów i cierpień drogi pokoleń poznał on nie tylko sposoby opanowania sił przyrody, ale nauczył się także kierowania siłami społecznymi, które przez całe wieki udaremniały postęp, zwracając się przeciw człowiekowi. Epoka wyzysku, nienawiści i walki skończyła się wreszcie kilkadziesiąt lat temu zwycięstwem wolności i współpracy narodów. Jednakże nie jest nam dane spocząć i zadowalać się osiągnięciami. Na progu nowej ery nastąpiło pierwsze zetknięcie się cywilizacji ludzkiej z pozaziemską i oto wydano na nas wyrok zagłady. Cóż mamy począć? Czy na groźbę, rzuconą z innej planety, odpowiedzieć ciosem, który zniszczy atakujących? Moglibyśmy tak zrobić tym swobodniej, że mamy do czynienia z istotami całkowicie od nas odmiennymi, którym nie można przypisać ani uczuć, ani umysłowości ludzkiej. A jednak, mając do wyboru wojnę i pokój, wybraliśmy pokój. W tym naszym kroku widzę głęboką więź człowieka z całym Wszechświatem. Minęła epoka, w której uważaliśmy Ziemię za planetę wybraną spośród wszystkich. Wiemy, że w nieskończonej przestrzeni toczą się miliardy światów podobnych do naszego. Cóż stąd, że istniejące na nich formy czynnego trwania, które nazywamy życiem, są nam nieznane. My, ludzie, nie uważamy się za lepszych ani gorszych od wszystkich innych mieszkańców Wszechświata. Prawda, z naszą decyzją wiąże się nieprzewidziane ryzyko, olbrzymie trudy i niebezpieczeństwa. Mimo to jesteśmy jednomyślni. My, uczeni, służymy społeczeństwu, jak wszyscy jego członkowie. Jesteśmy równymi wśród równych, ale jedno jest nam dane szczodrzej niż innym. Odpowiedzialność. Podejmujemy ją świadomi naszego obowiązku wobec Ziemi i świata.

Przewodniczący zamilkł na chwilę. Przez szyby zaglądał fioletowy przedświt. W oddali, za miastem widzianym z wysokości wieżowca, leniwym, mrocznorubinowym blaskiem jarzył się wschodni brzeg horyzontu.

— Za chwilę odczytam listę kolegów, których poproszę o pozostanie w tej sali, gdyż niezwłocznie przystąpimy do sporządzenia sprawozdania z naszych prac, które będzie przedstawione jutro — a właściwie dziś, bo nowy dzień już świta — Najwyższej Radzie Naukowej. Przedtem pragnę was wszystkich spytać o jedno. Być może, zapadnie decyzja wysłania na Wenus statku międzyplanetarnego, który pierwotnie przeznaczony był do podróży na Mars. Otóż chciałbym wiedzieć, kto z obecnych pragnąłby wziąć w takiej wyprawie udział.

Rozległ się szmer, który przeszedł w głuchy rumor odsuwanych foteli. Uczeni, jakby zmówiwszy się, nie posłużyli się aparatami do głosowania, lecz rząd za rzędem, stół za stołem wstawali ze zwróconymi na przewodniczącego oczami, aż cała sala znalazła się w powszechnym ruchu.

W środku stu spojrzeń przewodniczący, który również wstał, biegł oczami od jednej twarzy ku drugiej zdumiewając się, jak wszystkie — stare i młode stały się do siebie w jednej chwili podobne, bo rozjaśnione tym samym uczuciem. Wargi zadrżały mu ledwie dostrzegalnie.

Wiedziałem — szepnął. I prostując się, żeby być godnym spojrzenia w oczy tym ludziom, rzekł głośno:

— Dziękuję wam, koledzy.

Odwrócił się, jakby szukając za plecami jakiegoś człowieka, lecz nie było tam nikogo. Tylko ciemny blask cofającej się nocy wpadał przez wysokie okna. Przewodniczący przystąpił do stołu, zatrzasnął oburącz wielką księgę, w której zapisywano zgłaszających się mówców i rzekł:

— Na tym zamykam ostatnie posiedzenie Komisji Tłumaczy.

Uczeni wychodzili z s[illegible] zatrzymując się w przejściach pom[illegible]dzy rzędami foteli. Wszędzie tworzyły się rozprawiające z ożywieniem grupki. Wokół stołu prezydialnego zebrali się ci, co mieli wziąć udział w układaniu sprawozdań. Wreszcie sala opustoszała i ostatni z wychodzących zgasił światło. Zapadła ciemność, w której tlała rozpostarta nad widnokręgiem zorza. Chmury, niskie i ciężkie rozsuwały się. Na ciemnobłękitnym niebie zapłonął biały punkt, gwiazda tak czysta i silna, że krzyże okienne rzuciły w głąb sali słabe cienie, a puste rzędy foteli i stołków zarysowały się w szarawym brzasku. Była to Wenus, poprzedzająca wschód Słońca. Potem obrzeża chmur, pociągnięte złotym ogniem, zapłonęły gwałtownie. Nieruchoma biała iskra bladła coraz bardziej, aż znikła w oślepiających blaskach nowego dnia.

d. c. n.

SZTANDAR MŁODYCH **SPORT**

34 rekordy świata 461 rekordów krajowych oto wspaniałe osiągnięcia sportu radzieckiego w 1951 roku

Rok 1951 przyniósł dalsze, wspaniałe sukcesy radzieckiej kulturze fizycznej. Sportowcy ZSRR poprawili 461 rekordów krajowych oraz ustanowili 34 rekordy światowe.

W konkurencjach lekkoatletycznych wśród nowych rekordów świata wyróżniają się wyniki **Dumbadze** w rzucie dyskiem — 53,37 m oraz **Pietniewej** w biegu na 800 m — 2:12,0 min. Ponadto długodystansowiec **Kazancew** uzyskał najlepszy na świecie wynik w biegu na 3.000 m z przeszkodami — 8:49,8 min.

Sztangiści radzieccy pobili 14 rekordów światowych. W biciu rekordów wyróżnili się **Nowak, Worobjew i Saksonow.**

Łyżwiarki radzieckie w jeździe szybkiej mogą poszczycić się posiadaniem 5 rekordów światowych z 6 oficjalnie rejestrowanych w tej konkurencji.

Sportowcy radzieccy rozegrali w 1951 roku wiele spotkań międzynarodowych w piłce nożnej, lekkoatletyce, koszykówce, siatkówce, gimnastyce, odnosząc we wszystkich meczach zwycięstwa.

Wielki sukces przyniosły również sportowi radzieckiemu **Akademickie Mistrzostwa świata w Berlinie.** Reprezentanci ZSRR zajęli zespołowo pierwsze miejsce we wszystkich tych dziedzinach sportu, w których startowali. Zdobyli oni ogółem **259 medali w tym 158 złotych.**

Rok 1951 przyniósł również dalsze upowszechnienie kultury fizycznej i sportu wśród najszerszych mas. W miastach i na wsiach powstały dziesiątki tysięcy nowych zespołów sportowych, które włączyły do masowego ruchu sportowego nowe zastępy młodzieży.

82 proc. uczestników Marszów Jesiennych zdało normy na SPO

Według ostatecznych danych w tegorocznych Marszach Jesiennych „Szlakami Zwycięstw" startowało w całym kraju **836.605 osób w tym 579.062 mężczyzn i 257.543 kobiety. Ogółem zdobyto 685.941 norm SPO i BSPO, tj. około 82 proc.** (liczby te nie obejmują uczestników marszów ZS Gwardia i WP).

Najwięcej uczestników zgromadziły marsze na terenie **woj. katowickiego** (121.431), **województwa i m. Warszawy** (79.891) oraz **woj. krakowskiego** (77.615).

W stosunku do ilości mieszkańców największą frekwencję w Marszach Jesiennych zanotowano w woj. rzeszowskim, gdzie w przybliżeniu co dwudziesty mieszkaniec województwa brał udział w tej imprezie.

Obóz przygotowawczy ping-pongistów

W związku z projektowanym wyjazdem ping-pongistów do NRD w dniach 4—17 stycznia 1952 r. zorganizowany zostanie we Wrzeszczu obóz przygotowawczy.

Na obóz zostaną powołani 4 zawodniczki i 8 zawodników, z których wyłoniona zostanie drużyna.

Nowy rekord pływacki ZSRR

Młody pływak radziecki **Dosajew** ustanowił nowy rekord Związku Radzieckiego na 100 m. st. klas.

Dosajew na tym dystansie uzyskał doskonały wynik 1:12.1.

Wynik ten jest o 0.3 sek. lepszy od poprzedniego rekordu, który należał do Minaczkina.

Zatwierdzenie rekordu Kuźniecowa

Międzynarodowa Federacja Lotnicza — FAI powiadomiła Centralny Aeroklub ZSRR im. Waleriana Czkałowa o zatwierdzeniu wyniku osiągniętego przez pil. Kuzniecowa jako nowego rekordu międzynarodowego.

Kuźniecow na samolocie Jak — 18 wykonał przelot po trójkątnej trasie Tuszyno — Kaługa — Wiaźma — Tuszyno, uzyskując średnią szybkość 251,823 km/godz.

Nowe pismo GKKF „Koło Sportowe"

Nakładem Głównego Komitetu Kultury Fizycznej wydany został pierwszy numer poradnika dla kół i zespołów sportowych **„Koło Sportowe".**

Miesięcznik „Koło Sportowe" będzie pomocą dla podstawowych komórek organizacyjnych w terenie w ich codziennej pracy nad upowszechnieniem kultury fizycznej.

Działacz sportowy, organizator, instruktor, członek koła i zespołu znajdzie w nim wskazówki, jak układać i realizować plan zajęć, jak ćwiczyć i wychowywać, jak w praktyce przygotowywać innych i siebie do zdobycia zaszczytnej odznaki sportowca Polski Ludowej — Sprawny do Pracy i Obrony.

Pismo to stanie się niewątpliwie pismem tysięcy sportowców zorganizowanych w kołach.

Dokończenie przemówienia sekretarza KC PZPR tow. E. Ochaba

Bohaterski naród rosyjski, pierwszy wśród równoprawnych narodów radzieckich, był kierowniczą siłą w zwycięskiej wojnie przeciw hitlerowskiemu barbarzyństwu i jest kierowniczą siłą w gigantycznej pracy narodów ZSRR nad zbudowaniem społeczeństwa komunistycznego, w gigantycznej walce Związku Radzieckiego o ocalenie pokoju i kultury świata, przed gangsterami i ludobójcami spod znaku dolara i bomby atomowej.

Studiowanie historii i dorobku narodów ZSRR ma ogromne polityczne i naukowe znaczenie dla dalszego rozwoju Polski Ludowej.

Coraz ściślejsza łączność z nauką radziecką pozwoli polskim historykom głębiej poznać ogromny dorobek tej przodującej w świecie nauki, pozwoli nam twórczo wykorzystać doświadczenia radzieckie w walce o umocnienie frontu narodowego w Polsce, w pracy nad przyśpieszeniem gigantycznego procesu kształtowania się nowego socjalistycznego ustroju i nowego socjalistycznego narodu, który uczyni Polskę krajem przodującym i kwitnącym, silnym i szczęśliwym.

Lud polski świadomie nawiązuje do najlepszych tradycji naszej wielowiekowej historii, naszej postępowej nauki i kultury. **W Rzeczypospolitej Ludowej, kierowanej przez klasę robotniczą, będą po raz pierwszy wydane po polsku bez okaleczeń przez cenzurę kościelną wszystkie dzieła Frycza Modrzewskiego, podobnie jak dzieła najwybitniejszych działaczy Oświecenia Polskiego i Kuźnicy Kołłątajowskiej.**

Klasa robotnicza, najbardziej rewolucyjna i przodująca siła narodu kontynuuje i twórczo rozwija najlepsze tradycje postępowe wcześniejszych okresów historii narodu, którego kultura i nauka właśnie w warunkach władzy robotniczo - chłopskiej znajduje najlepsze, najbardziej wszechstronne warunki rozwoju.

Zadaniem historyków naszych jest **oświetlenie tej wyjątkowej roli historycznej klasy robotniczej, klasy budującej społeczeństwo bezklasowe, klasy głęboko narodowej a zarazem głęboko internacjonalistycznej.**

VI Plenum jeszcze raz podkreśliło z całą mocą nierozerwalny związek patriotyzmu i internacjonalizmu, co znajduje pełne potwierdzenie nie tylko w praktyce dnia dzisiejszego, ale również na przestrzeni naszej, wielowiekowej historii.

Świadczy o tym choćby przykład takich postaci jak Frycz-Modrzewski i Mickiewicz, Kościuszko i Bem, Jarosław Dąbrowski i Walery Wróblewski, Róża Luksemburg i Julian Marchlewski, Feliks Dzierżyński i Walter-Świerczewski.

Piętnując i bijąc faktami nacjonalistycznych i kosmopolitycznych zdrajców narodu i agentów imperializmu, reflektorem analizy naukowej oświetlając dzień wczorajszy narodu, budząc i pogłębiając uczucie uzasadnionej dumy narodowej z wielkiego naszego dorobku naukowego i kulturalnego, z wielkiego wkładu krwi i ofiar w walce „za naszą i naszą wolność", budząc i pogłębiając świadomość wspólnych celów i wieczystego braterstwa z narodami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, budząc i pogłębiając wiarę w nie spożyte siły twórcze naszego utalentowanego, mężnego, miłującego wolność narodu — historycy polscy partyjni i bezpartyjni żołnierze ważnego odcinka frontu ideologicznego dopomogą tow. BIERUTOWI, dopomogą Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i ludowi pracującemu zdobyć i zabezpieczyć słoneczne, socjalistyczne jutro Polski.

W. Brytania zagraża bezpieczeństwu Egiptu

Wypowiedź egipskiego ministra spraw zagr.

Minister spraw zagranicznych Egiptu, **Salah ed Din Pasza** bawiący w **Rzymie** przemawiał na konferencji prasowej w gmachu ambasady egipskiej.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy włoskich i zagranicznych, minister oświadczył, że **ewakuacja wojsk brytyjskich ze strefy Kanału Suezkiego jest „nieodzownym warunkiem wstępnym" wszelkiego porozumienia z Wielką Brytanią. Jakiekolwiek „pośrednictwo" w sporze brytyjsko-egipskim, byłoby możliwe jedynie w tym wypadku, gdyby miało doprowadzić do ewakuacji wojsk brytyjskich.** Minister krytykował następnie pogląd, jakoby obecność wojsk brytyjskich była uzasadniona rzekomymi względami „obrony".

Podkreślił on, że bezpieczeństwu Egiptu zagraża właśnie Wielka Brytania

Kontrrewolucyjną organizację wykryto w Chinach

W Chinach w **Tai-Juen** wykryto kontrrewolucyjną organizację „Armia Św Marii".

Dziennik „Szansiżibao" donosi, że **przywódcy tej organizacji — księża katoliccy włosi: Gapocci, Giergio, Baldoni i inni ukrywali w głównym kościele katolickim w Tai-Juenie broń i zajmowali się robotą szpiegowską i dywersyjną.** W kościele katolickim ukryto jeden karabin maszynowy, kilkadziesiąt karabinów i pistoletów, radiostację itd.

Młodzież w brygadach SP zdobywa zawód i podnosi swój poziom kulturalny

Bilans tegorocznej działalności SP wskazując na poważne polityczne i wychowawcze osiągnięcia organizacji, jednocześnie mobilizuje aktyw do energicznej walki z dotychczasowymi niedociągnięciami i brakami.

Junacy brygad SP pracując przy budowie wielkich obiektów Planu 6-letniego, **zniwelowali w br. ok. 8,4 mil. m kw. terenu, ułożyli 218 km torów kolejowych, przetransportowali ok. 1 mil. ton materiałów budowlanych, oczyścili ok. 5,7 mil. cegieł.**

W czasie pracy młodzież nabierała zamiłowania do zawodu; wielu junaków zgłaszało się o przydzielenie ich do najbardziej odpowiadającej im pracy, przy której często pozostawali po zakończeniu turnusu SP. Z przyuczonych do zawodu junaków **ok. 50 tys. skierowanych zostało do szkół zawodowych,** z których wyjdą jako wykwalifikowani robotnicy, a po odbyciu praktyki w swoim zawodzie będą mogli się nadal kształcić w średnich i wyższych szkołach. M. in. ponad **9 tys. młodzieży skierowano do szkół górniczych, kilka tysięcy poszło do szkół metalowych, na kursy szoferskie itp.**

Kierownictwa brygad wiele uwagi poświęcały życiu kulturalnemu junaków.

Wychowanie fizyczne i sporty stanowiły poważną część zajęć junackich. O pozytywnych wynikach troski o zdrowie i tężyznę fizyczną młodzieży w brygadach świadczy liczba 23.428 junaków, którzy zdobyli w brygadach odznaki **SPO.**

Szajkę złodziei śledzi spotkały surowe kary

Sąd Wojewódzki w Szczecinie rozpatrzył ostatnio w trybie doraźnym sprawę szajki spekulantów, którzy dokonali kradzieży 30 beczek śledzi, przeznaczonych dla ludzi pracy na okres świąteczny.

Na ławie oskarżonych zasiedli: b. kierownik przetwórni i solarni Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „Dalmor" — **Stanisław Banatkiewicz,** b. ekspedytor kolejowy — **Bronisław Kudła,** b. kierownik techniczny przetwórni — **Edmund Boruszak,** b. kierownik chłodni — **Jan Jędrycki,** b. magazynier — **Wiesław Malinowski,** b. ekspedytor — **Wiktor Korzeniawski,** b. kierownik Biura Portowego „Dalmoru" — **Nikodem Korsunowicz** oraz właściciele prywatnych zakładów i przetwórni rybnych ze Szczecina i Poznania: **Mieczysław Zych, Mieczysław Deringer i Leon Kowalski.**

Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego skazani zostali: **Leon Kowalski na 15 lat więzienia i 100.000 zł grzywny, Mieczysław Deringer na 12 lat więzienia i 20.000 zł grzywny, Mieczysław Zych na 5 lat i 5.000 zł grzywny, Stanisław Banatkiewicz na 12 lat więzienia, Wiesław Malinowski na 9 lat, Nikodem Korsunowicz na 8 lat więzienia, Edmund Boruszak na 6 lat, Bronisław Kudła i Wiktor Korzeniawski na kary po 5 lat oraz Jan Jędrycki na 3 lata więzienia.**

ŚWIAT w ciągu doby

W ZWIĄZKU Z POGWAŁCENIEM...

...granicy węgierskiej na jednej z wysp na rzece Mur przez żołnierzy jugosłowiańskich węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych wystosowało 28 bm. nową notę do misji jugosłowiańskiej w Budapeszcie. W nocie tej rząd Węgierskiej Republiki Ludowej w sposób kategoryczny wzywa rząd jugosłowiański, aby zbadał fakt zupełnie świadomego pogwałcenia granicy i przykładnie ukarał winnych.

POŚCIGOWIEC AMERYKAŃSKI...

...zrzucił 17 bm na pozycje Koreańskiej Armii Ludowej bomby z substancjami chemicznymi. Objawami zatrucia osób, które padły ofiarą piratów amerykańskich były zawroty głowy, wymioty i wysoka gorączka.

POTĘŻNY WIEC...

...odbył się 28 bm. w Teheranie. Przywódcy „narodowego towarzystwa walki z imperialistycznymi koncernami naftowymi w Iranie" wskazywali na niebezpieczeństwo zmowy władz irańskich z Międzynarodowym Bankiem Odbudowy i Rozwoju w kwestii nafty irańskiej. Mówcy podkreślali, że ingerencja tego banku w sprawy naftowe Iranu jest równie zgubna, jak rozwiązany układ z Anglo-Irańskim Towarzystwem Naftowym

RZĄD JEMENU....

...uznał oficjalnie nowy tytuł króla Egiptu jako króla Egiptu i Sudanu.

250 NOWYCH ELEKTROWNI KOŁCHOZOWYCH...

...uruchomiono w ZSRR w przededniu 1952 roku. W wielu kołchozach dobiega końca budowa elektrowni wiejskich o mocy 1—3 tys. kilowatów.

Katastrofa w kopalni USA spowodowała śmierć 119 górników

W rezultacie katastrofy jaka nastąpiła 21 bm. w jednej z wielkich kopalń węgla w Stanach Zjednoczonych — **„Orien Nr. 2" w West-Frankfort Illinois,** należącej do Towarzystwa „Chicago Wilmington And Franklin Coal" **zginęło 119 górników.**

Całkowitą winę za śmierć górników ponosi administracja kopalni, która mimo ostrzeżeń robotników ze zbrodniczą obojętnością lekceważyła sprawę zapewnienia elementarnego bezpieczeństwa pracy. Nawet po katastrofie administracja kopalni i władze miejscowe nie podjęły kroków w celu uratowania zasypanych górników.

Prasa burżuazyjna wszelkimi sposobami usiłuje dowieść, że katastrofa w kopalni w West-Frankfort była sprawą „przypadku". Jednakże jak wynika z doniesień dzienników, **właściciele kopalni, uprzedzani wielokrotnie przez załogę o niebezpieczeństwie katastrofy, całkowicie ignorowali postulaty robotników.**

W 1948 r. w kopalniach amerykańskich zginęły 1003 osoby, rannych i okaleczonych zostało 54.045 osób. Według statystyki amerykańskiej w ciągu ostatnich 8 lat **w przemyśle węglowym zginęło około 7,5 tysiąca górników a 400 tysięcy górników zostało rannych i okaleczonych.**

Zbrodnicza polityka monopoli amerykańskich wywołuje oburzenie wśród robotników. Po wybuchu w kopalni West-Frankfort w licznych górniczych okręgach kraju górnicy na znak protestu przerwali pracę.

W czwartą rocznicę proklamowania Rumuńskiej Republiki Ludowej

Szczęśliwa młodzież w „Mieście Młodości"

30 grudnia minęły cztery lata od chwili proklamowania Rumuńskiej Republiki Ludowej. Masy pracujące Rumunii pod kierownictwem Rumuńskiej Partii Robotniczej obaliły monarchię-twierdzę reakcji i zdrady narodowej. Naród rumuński wszedł na nowy etap rozwoju, którego celem jest zbudowanie socjalizmu.

Cztery lata, które upłynęły od chwili powstania Rumuńskiej Republiki Ludowej, to lata wielkich przeobrażeń politycznych, gospodarczych i społecznych. Dzisiaj w Rumuńskiej Republice Ludowej rozkwita nowe, wspaniałe życie. Klasa robotnicza Rumunii zdobyła władzę w kraju. Zgodnie z interesami narodu, zrzuciła z siebie nienawistne jarzmo kapitalistów obcych i rodzimych. Lud rumuński stał się nareszcie prawdziwym gospodarzem wszystkich bogactw swojej ojczyzny. Rumunia tętni dziś rytmem wielkiego, pokojowego budownictwa. Rosną z rozmachem wznoszone ogromne budowle socjalizmu: Kanał Dunaj—Morze Czarne, Kombinat Poligraficzny „Dom Scantei", Elektrownia Wodna im. W. Lenina w Bicaza, Koksownia i Zakłady Chemiczne w Hunedoara.

Przemysł rumuński już w 1948 roku przewyższył przedwojenny poziom produkcji, a dziś w porównaniu z r. 1949 wzrósł o 37 proc. Pod koniec planu 5-letniego (1955) przemysł rumuński zwiększy swoją wydajność o 244 procent w porównaniu z 1950 rokiem

Walcząc o zbudowanie podstaw socjalizmu naród rumuński walczy o wychowanie nowego człowieka. Jednym z wykładników tej walki jest bujny rozwój szkolnictwa, oświaty i kultury. Ilość szkół w Rumunii wzrosła o 80 procent w porównaniu ze stanem z 1938 rokiem.

Naród rumuński budując zręby socjalizmu umacnia potęgę światowego obozu pokoju. 11 milionów podpisów zebranych w Rumunii pod Apelem Światowej Rady Pokoju świadczy, że naród rumuński stoi zwarcie na straży pokoju.

*



Rumuński młodzieżowy zespół artystyczny.

Z Bukaresztu do miasta Stalin jedzie się przeciętnie dwie godziny. Szosa prowadzi przez malownicze karpackie okolice.

Człowiek, który oglądał już kiedyś tę część Rumunii jest zupełnie oszołomiony zmianami, które tu zaszły.

Stara wyboista droga, którą za „czasów króla Michała" jeździli agenci Deterdinga * do Ploeszti, została przebudowana i zamieniona w wspaniałą szeroką autostradę — dzieło młodzieży rumuńskiej z Brygad Pracy (podobnych do naszych SP).

W autobusie czterech młodych ludzi ze znaczkami UTM (Związku Młodzieży Pracującej) w klapach marynarek, z ożywieniem prowadziło rozmowę.

Właśnie dzielili się wrażeniami ze **„spotkania czwartkowego".** Wszyscy wyrażali pełne uznanie dla inicjatywy redakcji „Scanteia Tineretului" gazety Związku Młodzieży Pracującej, która co tydzień organizuje spotkania swoich czytelników, młodych robotników, żołnierzy, uczniów, studentów, przyjeżdżających z całego kraju, z młodymi artystami, pisarzami, sportowcami, znanymi młodzieżowymi przodownikami pracy oraz wybitnymi przedstawicielami świata naukowego i kulturalnego. Podczas tych spotkań młodzi czytelnicy wysuwają swoje życzenia pod adresem redakcji, np. jakie zagadnienia chcieliby widzieć na łamach swojej gazety, jakie problemy najbardziej nurtują w tej chwili młodzież, co młodzież uważa za godne krytyki, a co pochwały. Na wiele zagadnień poruszonych w toku dyskusji przedstawiciele redakcji, Zarządu Głównego Związku Młodzieży Pracującej, uczeni czy pisarze, starają się dać od razu możliwie wyczerpującą i jasną odpowiedź.

„Spotkania czwartkowe" pomagają redakcji w pracy oraz przyczyniają się do przystosowania tematyki pisma do aktualnych zagadnień związanych z pracą i nauką młodzieży...

*

Autobus zgrzytnął hamulcami i stanął! Przy szosie drogowskaz z napisem — **„Do Miasta Uczniów" 1,5 km.** W oddali widnieją kontury miasta — Stalin. W kierunku wskazanym przez drogowskaz idą czterej znajomi z autobusu.

Na bramie wiodącej do centrum ośrodka widnieje napis — „budowę rozpoczęto 1 lipca 1949 roku — ukończono w październiku 1950". „Miasto Uczniów" jest ośrodkiem szkolenia zawodowego, przebywa w nim 1.500 młodzieży. Miasto składa się z 14 budynków. Osiem spośród nich to sypialnie, w pozostałych mieści się dział teorii, obejmujący 12 klas, dwa laboratoria, dwie sale ćwiczeń, biblioteka, dwie sale kinowe, sala teatralna, studio radiowe oraz szpital. Dział praktyki posiada doskonale wyposażone warsztaty mechaniczne, kuźnie i odlewnię. Cały ośrodek zajmuje powierzchnię 24.000 m^2.

Nauka w ośrodku jest prowadzona według najnowszych metod radzieckich przy pomocy najlepszych wykładowców, w wielu wypadkach dojeżdżających z Uniwersytetu w Bukareszcie i z Politechniki w Stalinie. Uczniowie ośrodka szkoleniowego oprócz wykształcenia ogólnego, przechodzą kurs specjalizacji zawodowej. Podczas ćwiczeń w warsztatach korzystają z wiadomości teoretycznych zdobytych podczas wykładów. Każda grupa uczniowska posiada swego majstra, przeważnie wybitnego przodownika pracy lub racjonalizatora, który zaznajamia młodzież z obsługą maszyn i z przyszłą pracą w fabryce.

W chwilach wolnych od zajęć młodzież zbiera się w bibliotece lub klubie, gdzie prowadzi dyskusje na temat przeczytanych książek, gra w szachy, lub przygotowuje się do występów artystycznych.



Studenci w Rumuńskiej Republice Demokratycznej mają możność nauki w dobrze wyposażonych laboratoriach. Fragment jednego z laboratoriów Instytutu „Przemysłu Spożywczego" w Bukareszcie.

Wszelkie zagadnienia administracyjne rozpatrywane są wspólnie przez wybrany kolektyw młodzieżowy, który pracuje pod kierownictwem miejscowego zarządu Związku Młodzieży Pracującej.

„Miasto Uczniów"— stale rośnie i rozwija się. Jest ono dowodem opieki jaką Rumuńska Partia Robotnicza i rząd otaczają młode pokolenie. W okresie pięciolatki wyrosną nowe budynki, dziesiątki nowych sal wykładowych, laboratoriów, warsztatów. Do „Miasta Uczniów" przybędą nowe tysiące młodzieży ze wszystkich stron kraju, aby w „swoim mieście" przyswajać sobie wiedzę ogólną i techniczną, aby wyrosły nowe zastępy specjalistów dla budującego się przemysłu socjalistycznego.

Dziś „Miasto Młodzieży" tętni pełnym życiem młodości, śpiewem, pracą i radością — pierwszego szczęśliwego młodego pokolenia Rumunii.

ALEKSANDER KOMITAU

*) Właściciel wielkiego koncernu naftowego — jeden z reprezentantów zagranicznego kapitału w Rumunii przed wojną.

Ważne zadanie Komsomołu

N. MICHAJŁOW
sekretarz KC WLKZM

Odbyte niedawno VII plenum KC WLKZM omówiło zagadnienie „Pracy organizacji pionierskiej im. W. I. Lenina".

Na czym polega istota uchwał plenum?

Plenum zażądało od komitetów obwodowych, rejonowych, KC LKZM republik związkowych, biura KC WLKZM — zwrócenia większej uwagi na pracę pionierską.

Praca pionierska jest niepodzielnie związana z zadaniami szkoły, z jej różnorodną działalnością w dziedzinie nauczania i wychowywania dorastającego pokolenia. Mówić o pracy pionierskiej bez powiązania jej z zadaniami szkoły — jest niczym. Plenum podkreśliło z całą mocą, że **drużyna i zastęp pionierski obowiązane są pomagać wytrwale szkole i nauczycielowi w zaszczepianiu uczniom głębokiej i trwałej wiedzy, w umacnianiu dyscypliny w szkole.** Pioniera powinna charakteryzować dociekliwość i dążenie do wiedzy, wytrwałość i zamiłowanie do pracy. Zawsze i wszędzie — w szkole, w rodzinie, na ulicy, w obozie pionierskim — powinien on świecić przykładem dla wszystkich uczących się.

Główna rola w nauczaniu i wychowywaniu dorastającego pokolenia przypada w udziale szkole i nauczycielowi. Dalsze podniesienie poziomu pracy organizacji pionierskiej jest nie do pomyślenia bez jak najbardziej aktywnego udziału w niej dyrektorów szkół i nauczycieli. Kierując się tym, plenum zaproponowało, by **cała praca w drużynach i oddziałach pionierskich prowadzona była w ścisłej współpracy z nauczycielami, dyrektorami szkół, w oparciu o ich doświadczenia i wiedzę.**

Niedawno Komitet Centralny WKP(b) **ostro potępił liczne fakty przeładowania pionierów i młodzieży szkolnej pracą społeczną i inną pracą, nie wchodzącą w zakres nauki.** Komsomoł i organy oświaty ludowej dokonały pewnej pracy w kierunku zlikwidowania takiej nienormalnej sytuacji. Tym nie mniej zdarzają się jeszcze wypadki przeciążania młodzieży szkolnej tego rodzaju pracami. Organizacjom komsomolskim i pionierskim zakazano odciągać pionierów i młodzież szkolną od zajęć szkolnych w celu wykonania jakichkolwiek prac społecznych. Należy uporządkować sprawę przeprowadzania zebrań pionierskich i innych imprez masowych. Każdy pionier i każdy uczeń szkolny powinien z reguły wykonywać jedną pracę społeczną i brać udział w pracy nie więcej niż jednego-dwóch kółek. Na zajęcia w kółkach, pionierzy nie powinni tracić więcej aniżeli 2—4 godziny na tydzień.

Partia komunistyczna i władza radziecka stworzyły dla młodego pokolenia naszego kraju szczęśliwe i radosne dzieciństwo. Jednakże pod pojęciem szczęśliwego dzieciństwa nie należy rozumieć beztroskiego bytowania. **LENIN uczy, że młode pokolenie od najmłodszych lat należy wychowywać w świadomej i zdyscyplinowanej pracy.** Praca nie jest zabawą. Nie można bawiąc się wychowywać w pracy. Pionierowi od najmłodszych lat powinien być wpajany poważny stosunek do pracy, głębokie zrozumienie tego, że każda praca, niezbędna dla radzieckiej ojczyzny, jest doniosła i zaszczytna.

Jedno z podstawowych wymagań pedagogiki radzieckiej polega na tym, aby w całej pracy z dziećmi uwzględniać specyfikę ich wieku. W praktyce spotyka się jednakże wiele odchyleń od tej reguły. Plenum podkreśliło, że **całą pracę wychowawczą wśród pionierów należy prowadzić, uwzględniając ich wiek, treściwie, ciekawie, w dostępnej dla dzieci formie.**

Treść i jakość pracy pionierskiej pod wielu względami **zależy od przewodnika drużyny pionierskiej.** Im bardziej troskliwe jest podejście do sprawy doboru przewodników drużyn pionierskich, im lepiej postawiona jest praca nad podniesieniem poziomu ideowo-politycznego i ogólnego, rzeczowych kwalifikacji kierowników pionierskich, im więcej uwagi poświęcają organizacje komsomolskie sprawie kierowania nimi — tym lepsze są osiągnięcia drużyny i zastępu. W sposób najbardziej zdecydowany plenum podkreśliło konieczność dalszego polepszenia sprawy doboru, wychowania i wyszkolenia przewodników drużyn i zastępów.

*

Na posiedzeniu plenum była mowa o tym, że w szeregu szkół postępy uczącej się młodzieży są niewystarczające. W niektórych obwodach, krajach, republikach jest wielu uczniów, pozostających na drugi rok w tej samej klasie. **Plenum zażądało skupienia uwagi na zadaniu udzielenia jeszcze bardziej aktywnej pomocy szkole, nauczycielowi w walce o głęboką i trwałą wiedzę uczącej się młodzieży.** Zagadnienie to jest zupełnie jasne, a znaczenie jego oczywiste.

Praca wśród pionierów nie jest sama w sobie celem Komsomołu. **Zawsze będzie rozpatrywana jako potężny środek mobilizacji młodzieży szkolnej do walki o skuteczne opanowywanie wiedzy, o wyrobienie u pionierów wysokich cech moralnych, charakterystycznych dla radzieckiego ucznia szkolnego. Niewiele jest warta praca pionierska, o ile postępy w szkole są słabe.**

*

Organizacja komsomolska i pionierska zajęły poważne i trwałe miejsce w życiu szkoły radzieckiej. Komsomolcy i pionierzy stanowią w szkole olbrzymią siłę, którą powinniśmy całkowicie i należycie wykorzystać. W naszych czasach nie sposób wyobrazić sobie, aby pedagogika radziecka, rozpracowując zagadnienia szkolne, omijała tak wielką i poważną okoliczność, jak rola i miejsce komsomolskiej i pionierskiej organizacji w szkole.

Nauczyciel radziecki nie tylko uczy, ale również wychowuje dorastające pokolenie. Największy sukces czeka w szkole radzieckiej tego nauczyciela, **który działa wspólnie z komsomolską i pionierską organizacją.** Podstawowa masa grona nauczycielskiego nie wyobraża sobie obecnie, jak można pracować w szkole bez oparcia wśród komsomolców i pionierów. Czynny udział w życiu komsomolskim i pionierskim stał się dla nauczyciela potrzebą organiczną i podstawowym obowiązkiem.

Organizacja pionierska jest organizacja samodzielną.

Czy oznacza to jednakże, że samodzielny charakter organizacji pionierskiej wyklucza konieczność prawidłowego kierownictwa pracą pionierską ze strony przewodników drużyn, nauczycieli, wychowawców klasowych? W żadnym wypadku. Co więcej, **samodzielny charakter organizacji pionierskiej nie wyklucza, lecz ze wszech miar przewiduje przemyślane, prawidłowe kierownictwo pracą pionierską.** Pracą pionierską należy kierować w sposób umiejętny. Należy przy tym przestrzegać taktu pedagogicznego, tego poczucia miary ze strony starszych przewodników drużyn, nauczycieli, wychowawców klasowych, **które wyklucza jakąkolwiek możliwość podważenia inicjatywy i samodzielności pionierów, zastąpienia cierpliwego i umiejętnego wychowania uczniów, taktownego kierowania nimi przez administrowanie i komenderowanie.** Chodzi o to, aby nauczyciel, przewodnik drużyny pionierskiej, pracownik aparatu komsomolskiego potrafili prawidłowo wykorzystać udzielone im prawo kierowania pracą pionierskich zastępów i drużyn, inaczej mówiąc — chodzi o to, aby zawsze zachować prawidłowy stosunek pomiędzy samodzielnością pionierów oraz udziałem dorosłych pedagogów w pracy pionierskiej.

*

Praca pionierska jest sprawą całego Komsomołu **W polepszeniu działalności organizacji pionierskiej zainteresowane są nie tylko komsomolskie organizacje szkolne, lecz cały Komsomoł, wszystkie organizacje komsomolskie.** Przeważająca większość młodzieży szkolnej w wieku pionierskim należy u nas do organizacji pionierskiej. Z grona młodych pionierów Komsomoł otrzymuje co miesiąc olbrzymie uzupełnienie swych szeregów. Im wyżej postawiona jest praca w organizacji pionierskiej, tym większe są sukcesy całej pracy Komsomołu.

Z całą ostrością należy podkreślić, że przed nami stoi zadanie dalszego wszechstronnego ulepszenia pracy Komsomołu w szkole. Komsomoł obowiązany jest bardziej wnikliwie podchodzić do pracy pionierskiej.

Praca pionierska — to kształtowanie komunistycznych cech u dorastającego pokolenia. Mówić o pracy pionierskiej to znaczy mówić o pierwszych krokach wychowania w społeczeństwie radzieckim nowego człowieka — budowniczego komunizmu, twórcy nowego życia, zdolnego z honorem kontynuować wielkie dzieło, rozpoczęte przez starsze pokolenie pod kierownictwem partii **LENINA - STALINA.** Mówić o pracy pionierskiej — to znaczy mówić o tym, aby wychowywać spośród pionierów wytrwałych i wiernych bojowników o sprawę komunizmu.

Komsomoł odgrywa wielką rolę w wychowaniu młodych pionierów. Dla prawidłowego jednakże ustawienia pracy drużyn i zastępów pionierskich wymaga się wiele **nie tylko od Komsomołu.** Na posiedzeniu plenum KC WLKZM, na zebraniach aktywu komsomolskiego na zebraniach plenarnych wielu komitetów obwodowych, rejonowych, KC LKZM republik związkowych słusznie mówiono o tym, że sprawa wychowania dzieci wymaga stworzenia nowych, wysoce ideowych i wysoce artystycznych dzieł literatury i sztuki — nowych wspaniałych powieści i opowiadań, wierszy i poematów, filmów i sztuk scenicznych, obrazów i rzeźb.

Sukcesy Komsomołu tłumaczą się tym, że pracą jego kieruje partia komunistyczna, wielka partia **LENINA - STALINA.** Szczęście Komsomołu polega na tym, że pracą jego stale kieruje KC WKP(b) i Towarzysz **STALIN.**

Pod kierownictwem partii komunistycznej Komsomoł osiągnie nowe sukcesy w działalności organizacji pionierskiej im. W. I. Lenina, w wychowaniu pionierów i młodzieży szkolnej w duchu bezgranicznego oddania dla ojczyzny socjalistycznej, dla wielkiej sprawy **LENINA - STALINA.**

(Artykuł ten przedrukowujemy ze skrótami z „Prawdy" z dnia 11 grudnia br.).

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6.26-81, 8.75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-7 6.61. Dział korespondentów i listów: 8 07 82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP: 7-56-20 do 30, wew. 101, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-... 22, 23, 33. Wpłaty za prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 1520 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80. Kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego", Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-47733